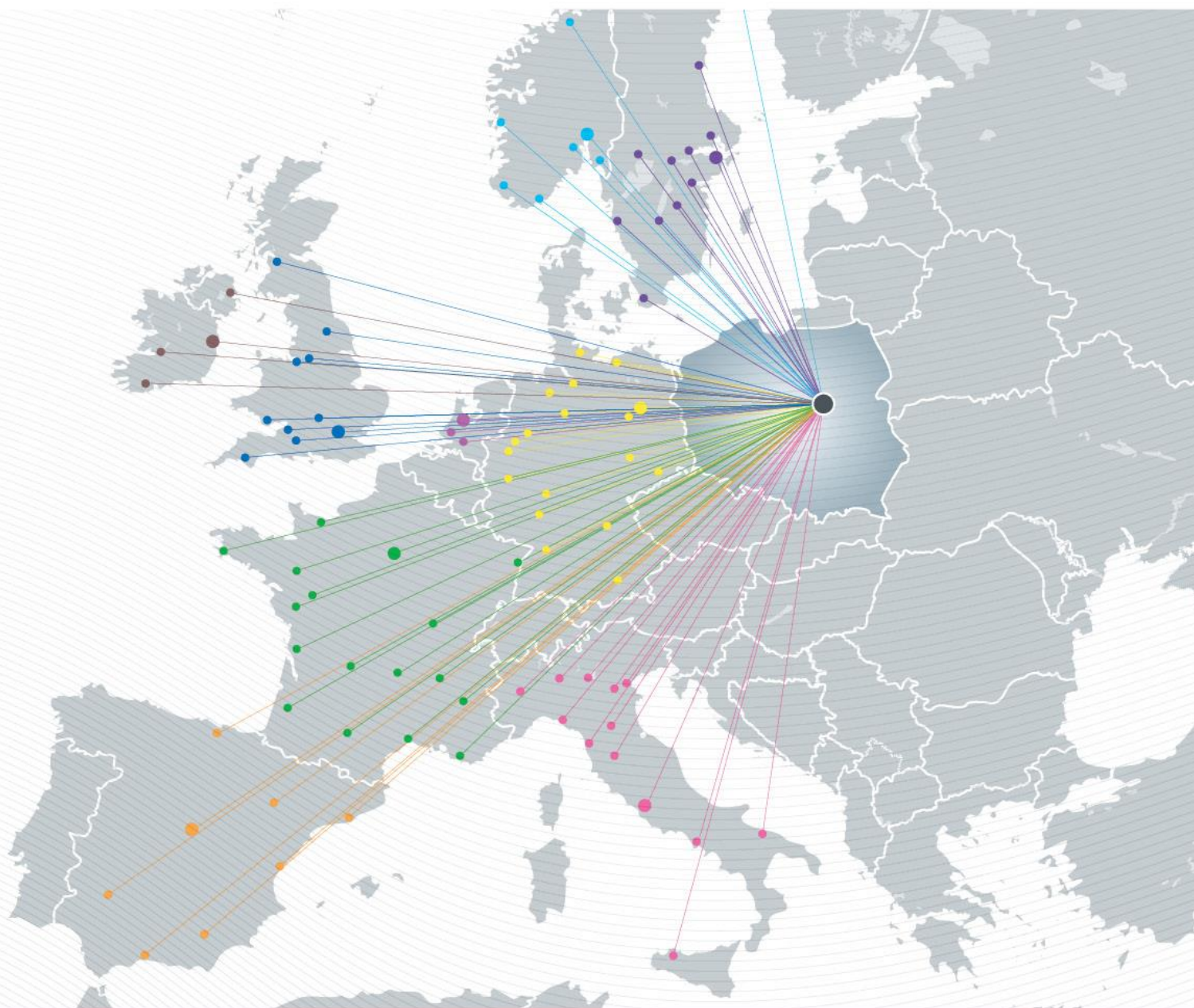




Polskie Organizacje Imigranckie w Europie

Polskie organizacje imigranckie w **Szwecji** – raport z badania ekspertów



OŚRODEK
BADAŃ NAD
MIGRACJAMI



UNIwersytet
Warszawski



Polskie Organizacje
Imigranckie w Europie

Polskie organizacje imigranckie w **Szwecji** – raport z badania ekspertów

Witold Nowak



OŚRODEK
BADAŃ NAD
MIGRACJAMI



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Warszawa 2019



OŚRODEK
BADAŃ NAD
MIGRACJAMI

Ośrodek Badań nad Migracjami UW
ul. L. Pasteura 7, 02-093 Warszawa
tel. +48 2255 46 770
kom. +48 600 42 90 43
e-mail: migration.cmr@uw.edu.pl
www.migracje.uw.edu.pl

Autor raportu: dr Witold Nowak
Email: witold.nowak@uw.edu.pl

Kierownik projektu: dr hab. Michał Nowosielski
Koordynator badań: dr Witold Nowak

Copyright by Ośrodek Badań nad Migracjami UW 2019
ISBN 978-83-66348-41-7



NARODOWE CENTRUM NAUKI

Projekt badawczy „Polskie Organizacje Imigranckie w Europie”
realizowany w latach 2015-2020 jest finansowany przez
Narodowe Centrum Nauki z siedzibą w Krakowie w ramach
programu SONATA BIS (nr 2014/14/E/HS6/00731)



Spis treści

O projekcie	5
I. Przebieg realizacji badań empirycznych.....	7
II. Charakterystyka polskich organizacji imigranckich w Szwecji	7
II.1. Percepcja kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji wśród ekspertów	7
II.2. Postrzeganie roli polskich organizacji imigranckich w Szwecji wśród ekspertów	13
II.3. Percepcja stopnia zorganizowania polskich organizacji imigranckich w Szwecji wśród ekspertów	16
III. Miejsce polskich organizacji imigranckich w otoczeniu instytucjonalnym i organizacyjnym Szwecji.....	23
III.1. Postrzeganie relacji polskich organizacji imigranckich z instytucjami szwedzkimi wśród ekspertów	23
III.2. Percepcja relacji polskich organizacji imigranckich z innymi organizacjami pozarządowymi aktywnymi w Szwecji wśród ekspertów	27
IV. Relacje pomiędzy polskimi organizacjami imigranckimi w Szwecji a państwem polskim	28
V. Determinanty kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji	34
VI. Podsumowanie	44
VII. Literatura	47

O projekcie

Prezentowany raport został przygotowany w ramach projektu „Polskie organizacje imigranckie w Europie” realizowanego w latach 2015-2020. Celem projektu było dokonanie diagnozy i wyjaśnienia uwarunkowań stanu polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich.

Przez organizacje imigranckie rozumie się tu stowarzyszenia stworzone przez i dla imigrantów dla realizacji celów związanych z dostarczaniem usług – społecznych, ekonomicznych i kulturowych – lub prowadzących działalność rzeczniczą na rzecz społeczności (Rodriguez-Fraticelli i in. 1991). Poprzez stan organizacji rozumie się tu aktualne położenie organizacji w zakresie struktury formalno-prawnej, miejsca i zasięgu działania, profilu działalności, form współpracy, zasobów ludzkich, zasobów materialnych, źródeł finansowania, które podlegają zmianom pod wpływem czynników egzo- i endogennych.

Projekt zakładał badanie dwójakiego rodzaju:

- Badanie diagnostyczne, mające na celu diagnozę stanu polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich.
- Badanie wyjaśniające, mające na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie: jakie czynniki kształtują stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich?

Dzięki porównaniu stanu organizacji w wybranych krajach oraz pogłębionym badaniom nad specyfiką jego uwarunkowań możliwe było zweryfikowanie następujących hipotez:

H1: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej.

H2: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki kraju wysyłającego.

H3: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki kraju przyjmującego.

H4: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od bilateralnych relacji między krajem wysyłającym a przyjmującym.

Do realizacji badań porównawczych w projekcie wybrano następujące kraje: Niemcy, Francję, Wielką Brytanię, Irlandię, Norwegię, Szwecję, Holandię, Włochy i Hiszpanię.

Badania terenowe przeprowadzone zostały następującymi technikami badawczymi:

- a. Badanie techniką sondażu internetowego (CAWI) – ilościowe badanie zaangażowania społecznego, stosunku do polskich organizacji imigranckich oraz charakterystyki społeczno-demograficznej Polaków mieszkających w wybranych krajach europejskich.
- b. Wywiady pogłębione z przedstawicielami instytucji zajmujących się koordynacją, kreowaniem i realizacją polityki polonijnej na temat oceny założeń i realizacji polityki polonijnej, oceny kondycji polskich organizacji imigranckich, oceny czynników wpływających na stan polskich organizacji imigranckich.
- c. Wywiady pogłębione z przedstawicielami instytucji zajmujących się koordynacją, kreowaniem i realizacją polityk migracyjnych i integracyjnych w wybranych

krajach europejskich na temat oceny założeń i realizacji polityk imigracyjnych i integracyjnych oraz ich wpływu na stan polskich organizacji imigranckich.

- d. Wywiady pogłębione z ekspertami w zakresie polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich na temat oceny kondycji polskich organizacji imigranckich, oceny czynników wpływających na stan polskich organizacji imigranckich.
- e. Studia przypadków polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich, mające na celu szczegółowe zbadanie działalności wybranych organizacji ze szczególnym uwzględnieniem ich kondycji oraz czynników na tę kondycję wpływających (wywiady pogłębione z liderami wybranych organizacji, przedstawicielami otoczenia, dokumentacja działalności instytucji w postaci np. fotografii, wycinków prasowych, programów, publikacji etc.).
- f. Badanie techniką sondażu instytucjonalnego polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich mające na celu zdiagnozowanie stanu tych instytucji. Sondaż zostanie przeprowadzony w formie ankiety internetowej oraz rozsyłanej ankiety pocztowej dla zwiększenia odsetka zwrotu.

I. Przebieg realizacji badań empirycznych

Badania terenowe zostały zrealizowane w okresie od listopada 2016 r. do czerwca 2017 r. w szwedzkich regionach Västra Götaland, Skanii, Västerbotten i w Sztokholmie oraz w Polsce (1 wywiad). Badaniom i rekrutacji nie towarzyszyły większe trudności. Do potencjalnych rozmówców przysyłałem pocztą elektroniczną zaproszenia do wzięcia udziału w wywiadzie. W niektórych przypadkach wiadomości pozostawały bez odpowiedzi, jak się następnie okazywało, ze względu na nieaktualność adresów mailowych publikowanych na stronach internetowych różnych organizacji i instytucji. W takich sytuacjach podejmowałem próby kontaktu telefonicznego lub za pośrednictwem mediów społecznościowych. W efekcie przebiegu procesu rekrutacji schemat doboru próby można określić mianem celowego, a jej strukturę przedstawia poniższa tabela. W badaniu wzięli udział 1 kobieta i 7 mężczyzn (pomimo starań nie udało mi się zachować bardziej zrównoważonego rozkładu ze względu na płeć – czynnikiem decydującym była dostępność rozmówców w okresie prowadzenia badań. Role eksperckie pełnione przez poszczególnych rozmówców zostały wyszczególnione w poniższej tabeli, ze względu na identyfikujący charakter nie podaję lokalizacji, w których funkcjonują poszczególni rozmówcy.

Tabela 1. Struktura próby badawczej ze względu na typ respondenta i lokalizację

Lp.	Stosowany kod	Typ rozmówcy
1.	4_IDI_E_POIE_Szwecja	Dziennikarz
2.	5_IDI_E_POIE_Szwecja	Przedstawiciel instytucji polskiej
3.	6_IDI_E_POIE_Szwecja	Ksiądz w polskiej parafii
4.	7_IDI_E_POIE_Szwecja	Przedstawicielka organizacji parasolowej
5.	17_IDI_E_POIE_Szwecja	Przedstawiciel organizacji parasolowej
6.	18_IDI_E_POIE_Szwecja	Przedstawiciel organizacji parasolowej
7.	19_IDI_E_POIE_Szwecja	Pracownik naukowy
8.	23_IDI_E_POIE_Szwecja	Dziennikarz

II. Charakterystyka polskich organizacji imigranckich w Szwecji

II.1. Percepcja kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji wśród ekspertów

Postrzeganie kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji można uporządkować ze względu na kilka obszarów. Po pierwsze, rozmówcy zwracali uwagę na wymiary ilościowy zorganizowania polskiej diaspory w tym kraju. Organizacje w oglądzie rozmówców są dość liczne – mowa jest o kilkudziesięciu istniejących w Szwecji organizacji polonijnych, których część jest zrzeszona w dwóch organizacjach parasolowych. Percepcja liczby osób należących do tych stowarzyszeń była jednak niejednoznaczna. Z jednej strony, w wartościach bezwzględnych według informacji podawanych przez niektórych rozmówców gromadzą one niemałą rzeszę członków. Gdy jednak posługiwać się miarami względnymi, to - jak zwraca uwagę jeden z ekspertów – skala przynależności nie jest imponująca:



Natomiast to widzi Pan... 200 tysięcy [szacowana liczebność diaspory polskiej w Szwecji – WN] i tu ma Pan 3,5 tysiąca [członków organizacji polonijnych – WN]. No więc to jest jakieś 1,5 % można powiedzieć coś takiego. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Część osób uczestniczących w wywiadach poddawała jednak w wątpliwość miarodajność danych sprawozdawanych do instytucji szwedzkich. Zwracali oni uwagę, że metoda liczenia członków przez organizacje parasolowe dopuszczana przez szwedzkie instytucje nie pozwala bowiem określić ile osób faktycznie jest zaangażowanych w działalność polskich organizacji imigranckich. Jeden z rozmówców wyjaśnia tę kwestię dość szczegółowo:

Z jednej strony, są to wszystko nadmuchane organizacje, ponieważ wtajemniczeni wiedzą jak jest liczona ilość członków w tych organizacjach. Bardzo często są liczeni podwójnie, potrójnie, poczwórnie, bo jak ktoś należy do jednej organizacji, a bardzo często w ogóle ludzie, którzy angażują się w działalność organizacyjną to są społecznicy. A społecznik ma to do siebie, że on jest w kilku organizacjach, tym bardziej, że dzisiaj mamy do czynienia z organizacjami, które mają taki bardzo czasami wąski charakter działania (...). Organizacje te główne, czyli zarówno i Kongres jak i Zrzeszenie Organizacji Polonijnych, one oczywiście liczą w każdej organizacji, bo każda organizacja podaje, że ma tyle i tyle członków i oni to sumują. Oni nie patrzą czy... wolą nie patrzeć nawet. Ja to rozumiem. Rozumiem tę metodę, dlatego, że dzisiaj ta dotacja szwedzka jest uzależniona od ilości członków, czyli jak gdyby to jest też istotne, żeby oni mieli jak najwięcej. Ale tak naprawdę to powiedziałbym jedna i druga organizacja podaje w tej chwili około 3 tysięcy, że ma. Razem jak mają 3 to będzie dobrze, naprawdę. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jednocześnie część organizacji wymyka się oficjalnym statystykom, bo nie przystępują do organizacji parasolowych – w efekcie wiedza o ich istnieniu i działaniu jest rozproszona. To niewielkie lokalne inicjatywy skupione wokół działalności zawodowej lub zainteresowań, tworzone dla realizacji konkretnych celów i zaspokajania potrzeb ich członków. Tego typu zrzeszenia powstają niejako na przekór prognozom o zanikaniu zorganizowanych form działania diaspory polskiej w Szwecji:

Ludzie na jakieś Polish Riders, jeżdżą na motocyklach (...). Mają jakieś małe zakłady kosmetyczne, fryzjerki, itd. Stworzyły własną organizację, która się nazywa Zasmakowani stylem. Bardzo dziwna. Powstaje mnóstwo takich małych lokalnych organizacji, o których nawet już te duże nie wiedzą, że takie są, dlatego, że ludzie nie mają takiej potrzeby, żeby się skupiać. Oni potrzebują to dla jakichś tam swoich własnych celów. A to, żeby się rozliczyć między sobą w sposób łatwiejszy (...) to jest ta pozytywna strona, że była obawa, że te wszystkie organizacje wymrą i tutaj nikt nie będzie działał. Tu się okazuje, że jednak gdzieś w tych małych kręgach, na ogół w tych towarzyskich, ludzie się jakoś tam skupiają ze sobą i jakąś mają ideę, coś tworzą, coś chcą wspólnie robić. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Po drugie, rozmówcy opisując kondycję organizacji polonijnych w Szwecji zwracali uwagę na prowadzoną przez nie działalność. Zarejestrowane oceny były dość skrajne. Z jednej strony, niektórzy przedstawiciele organizacji parasolowych podkreślali, że w pewnych obszarach aktywność stowarzyszeń polonijnych jest prężna i pozwala na dostarczanie diasporze polskiej wartościowych usług:

Mocne strony są na pewno w zależności od tego jaka to jest działalność. Wszystkie te organizacje takie sportowe, które są no to umożliwiają ludziom aktywne spędzanie



czasu. My dotujemy wynajmowanie sal jakichś tam treningowych, itd. Dotujemy wyjazdy na igrzyska polonijne do Polski. Ludzie by nie mieli możliwości może bez tego. Mamy organizacje, które zajmują się kulturą. <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

Z drugiej strony, liczne wypowiedzi dość sceptycznie odnosiły się do skali i intensywności obecnej działalności polskich organizacji imigranckich w Szwecji. Jeden z rozmówców krytycznie opisując działalność stowarzyszeń polonijnych wskazał na ich bardzo niewielką zdolność do przyciągania uczestników na organizowane wydarzenia. W efekcie wiele aktywności organizacji jest kierowanych raczej do wewnątrz, dla niewielkiego grona zainteresowanych osób – przede wszystkim należących do wyższych kategorii wiekowych i od długiego czasu związanych z ruchem polonijnym. Badany uznał wręcz, że wiele z istniejących w Szwecji stowarzyszeń wyklucza ze swojej działalności osoby w młodszym wieku (niezależnie na ile wiąże się to ze świadomym działaniem):

To są organizowane imprezy drobne, jakieś spotkania, na których jest po kilkanaście osób dosłownie. No kondycja obawiam się, że no trzeba to nazwać po imieniu, że jest jakby zapaść, totalna zapaść i tutaj lepiej nie będzie. (...) To są bardzo fajne imprezy, wszystko, ale tak jak mówię, mają potencjał i młodzi ludzie mogliby w nich uczestniczyć. To jest właśnie największy uważam problem organizacji tutaj w Szwecji. Brak otwarcia na młodych ludzi, to jest największy problem. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jeden z przedstawicieli organizacji parasolowych również dostrzegł tę tendencję i powiązał słabnącą aktywność z ograniczoną zdolnością do angażowania przedstawicieli niższych kategorii wiekowych w działalność wielu stowarzyszeń polonijnych:

Wtedy [lata 70. – WN] powiedzmy te sprawy niepodległościowe były przede wszystkim bardzo bliskie, potem wybuch stanu wojennego. To w pewnym sensie konsolidowało naszą działalność. Było więcej takich spektakularnych akcji, natomiast w tej chwili cierpimy faktycznie na brak młodszej generacji. (...) Próbuje aktywizować młodzież, ale nie bardzo to wychodzi. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Powyższy cytat jest zresztą dość symptomatyczny – ramą odniesienia do mówienia o działalności w przeprowadzonych wywiadach była niejednokrotnie przeszłość. „Złoty wiek” polskich organizacji imigranckich, który miał przypadać na okres powojenny do lat 70. czy 80. pojawiał się jako punkt odniesienia do współczesnej, niesatysfakcjonującej w ocenie części rozmówców działalności stowarzyszeń. W przeszłości intensywnej aktywności miało sprzyjać zaangażowanie polityczne działaczy będące dla nich motorem napędowym. O ile dość długo „siła rozpędu” z przeszłości pozwalała utrzymywać aktywność polskich organizacji imigranckich w Szwecji to ze względu na procesy demograficzne w ocenie niektórych rozmówców współcześnie część z nich znalazła się w kryzysie:

Myślę, że po prostu w dniu dzisiejszym ta działalność jest nieco słabsza, ani jeżeli była jakaś tam 10 lat temu, 8 lat temu. To jest moja ocena. Nie mam żadnych badań na ten temat, ale z oglądów, że tak powiem i z doświadczenia jestem działaczem od 30 lat, więc widzę co się dzieje. Słabiej funkcjonują dzisiaj, nie ma takiego dużego zaangażowania. Trudno jest o działaczy nowych, cały czas to przeżywamy (...) właściwie taka działalność, nawet dużych organizacji polega na jednej, dwóch osobach i one wszystko organizują. One



organizuję finanse, które trzeba gdzieś wyszukać. One organizują, no imprezy, itd. One piszą w końcu, wydają jakieś tam periodyki, jeżeli są. Pilnują tych stron internetowych lepiej lub gorzej. Zauważyłem, że źle wyglądają strony internetowe na terenie całej Europy organizacji. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Końcowa część przytoczonej wypowiedzi porusza inny ważny wymiar kondycji stowarzyszeń polonijnych w Szwecji i prowadzonej przez nie działalności – komunikowania z otoczeniem. Ich ograniczona zdolność do przekazywania informacji o swojej działalności może bowiem sprawiać, że pomimo sumarycznie dość szerokiej oferty działalności polskich organizacji obraz ich aktywności jest gorszy niż mógłby być:

Ja myślę, że generalnie te organizacje pokrywają jak gdyby zapotrzebowanie na to wszystko, co my potrzebujemy. Problem polega tylko na tym, że one pokrywają, tylko, że one nie docierają z informacją o tym, że są. I nagle się okaże, że gdzieś lada moment za rogiem tworzy się druga taka organizacja o podobnym profilu, bo nie wiedziała, że już jest taka, więc to jest ten problem, że one są tak słabe, że nie potrafią o sobie powiedzieć. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Problemy z komunikowaniem można potraktować jako wskaźnik ograniczonych zdolności adaptowania się przez polskie organizacje imigranckie w Szwecji do zmieniających się warunków w otoczeniu. Według tego samego rozmówcy, zdolność do komunikowania z otoczeniem dotyczy również przepływu informacji między poszczególnymi stowarzyszeniami i wiąże się z brakiem kompetencji w obsłudze nowych technologii komunikacyjnych wśród działaczy należących do wyższych kategorii wiekowych. Problemy z dostosowywaniem się do nowych warunków mają rzutować również na zdolność do pozyskiwania środków zewnętrznych na działalność:

Korzystanie z nowych technologii przede wszystkim, dlatego, że tutaj problemem, na który wskazuje organizacja, jest brak komunikacji. (...) to jest średnia wieku 60 lat. To są głównie ludzie, którzy przyjechali tutaj w latach 60., 70., 80. Oni się bardzo dobrze znają, natomiast wciąż nie są w stanie wzajemnie się ze sobą skutecznie komunikować. I to jest główny problem tutaj niestety. Tak samo jak głównym problemem jest to, że z jakichś niewiadomych mi powodów, te niektóre z organizacji nie są w stanie wypracować sobie systemu zdobywania środków ze szwedzkich funduszy czy z europejskich funduszy. Niektóre potrafią, ale większość niestety nie, no ale to jest niestety według mnie właśnie kwestia powiedzmy wieku członków tych organizacji. Są nieprzystosowani, można tak powiedzieć, do warunków, które są, zmieniających się i do tego, co się teraz na świecie dzieje. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Powyższa wypowiedź wprowadza do prowadzonej tu analizy trzeci obszar percepcji przez osoby biorące udział w badaniu kondycji stowarzyszeń polonijnych w Szwecji – ich sytuację kadrową. Zarejestrowane narracje sugerują, że może być to jedna z największych słabości współczesnych polskich organizacji imigranckich w tym kraju. Procesy demograficzne i brak działaczy reprezentujących niższe kategorie wiekowe sprawia, że część stowarzyszeń opiera swoje istnienie na bardzo wąskim gronie osób. Takie stowarzyszenia formalnie trwają, jednak ich aktywność oraz znaczenie dla polskiej diaspory w Szwecji są marginalne:

Już nie wspominam o tym, że sporo organizacji to są absolutne wydmuszki, tylko jest nazwa plus może 1-2 osoby. Zwłaszcza dotyczy to starych organizacji, które historycznie



są utrzymywane. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, czy jakiś byłych żołnierzy AK, czy jakieś tam inne. Naprawdę Ci ludzie już tam powymierali po prostu, tam nie ma. Utrzymywane jest to tylko po to, żeby mieć lepszą statystykę. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

To są osoby 70-80 letnie, no które niestety już nie mają pomysłu na to, pomysł się wyczerpał. Nie ma w ogóle dopływu nowych ludzi, młodych ludzi przede wszystkim i obawiam się, że teraz to jest taka troszeczkę nadmuchana bańka. Te organizacje są, istnieją, ale one mają naprawdę minimalny wpływ na życie Polonii. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jedna z osób reprezentujących organizację parasolową odtwarza przebieg procesu, który doprowadził do tej sytuacji. Pomimo dość dużej skali działalności w przeszłości i prób kierowania działalnością do najmłodszych pokoleń diaspory polskiej w Szwecji nie udało się niegdysiejszych odbiorców działalności na stałe zatrzymać w stowarzyszeniach. Również napływ poakcesyjnych emigrantów z Polski nie zasilili grona osób tworzących organizacje polonijne. W efekcie konstytuują je najbardziej zaangażowani działacze, którzy dokładają starań, żeby podtrzymać istnienie stowarzyszeń:

I no były lata, że mieliśmy po sto kilkadziesiąt dzieci i młodzieży, która cały czas przez wiele lat z nami była, a później no wiadomo matura, itd., studia często za granicą i to zaczęło się rozpadać. Od 2004 roku (...) przybyło masę Polaków, ale to nie znalazło odzwierciedlenia, nie czuli tej potrzeby, żeby dzieci były w jakiejś polskiej organizacji. (...) Także trend jest taki, że... moim zdaniem to się rozpada. I dzisiejsza działalność jest oparta naprawdę na takich można powiedzieć aktywistach, można powiedzieć wariatach jak ja. <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

Przy czym paradoksalnie ta sama osoba opisuje duże nieformalne zaangażowanie osób z otoczenia prowadzonego przez nią stowarzyszenia w organizację różnych wydarzeń. Barię wydaje się być moment sformalizowania tej aktywności i zapisania się do organizacji:

Trzeba mieć listę członków, trzeba mieć daty urodzenia, nie każdy chce ten pesel podawać itd. (...) No tyle osób pomagało zupełnie nieorganizowanych, że wszyscy jak jeden mąż byli fantastyczni. Czy jakąś majówkę jak robię też nie ma problemu, ale żeby się zapisać do organizacji... i to jest mój największy problem w tej chwili. <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

Ponadto, jeden z rozmówców postawił mocną, a zarazem kontrowersyjną tezę o istnieniu mechanizmu selekcji negatywnej do grona działaczy organizacji polonijnych. W jego ocenie osoby dobrze odnajdujące się w warunkach migracyjnych nie zasilają kadr polskich stowarzyszeń imigranckich. Miały do nich trafiać raczej osoby mające trudności w adaptowaniu się do nowej sytuacji w kraju pobytu:

To jest bardzo mocne, ale z moich obserwacji wynika, że w tych organizacjach polonijnych działali często powiem, nie zawsze, ale często, może nawet najczęściej ludzie, którzy mieli trudności ze zrealizowaniem się na tym otwartym rynku, bo lekarz polski, czy dobry spawacz, czy jakiś architekt, nawet krawcowa, to ona przeżyje bez tej organizacji polonijnej. Tzn. ona może przyjść tam na Boże Narodzenie, czy na jakieś święto narodowe, jeśli jest patriotką, przyjść na 3 Maja tam do nich na jakiś event, bo oni robią, ale oni nic



więcej nie potrafili. I w historii Szwecji co oni by nie mówili, oni nic znaczącego nie zrobili, nie dokonano. <23_IDI_E_POIE_Szwecja>

Czwartym, a zarazem ostatnim obszarem percepcji kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji była ich sytuacja lokalowa. Niektórzy eksperci odnosząc się do prowadzonej przez stowarzyszenia polonijne działalności zwracali uwagę na znaczenie dysponowania własnym lokalem dla rozwijania aktywności. Organizacje mające stałe siedziby i liczną bazę członkowską miały prowadzić bardziej prężną działalność:

Niektóre organizacje są aktywne. Szczególnie właśnie te duże. Mam tu na myśli organizację w [nazwa organizacji zanonimizowana – WN] bardzo duża organizacja. Dysponująca własnym, dużym lokalem. To też pozwala na zupełnie inne możliwości działalności. (...) w [nazwa miasta zanonimizowana – WN] też mamy swój lokal (...). To też pozwala nam na prowadzenie takiej działalności i kulturalnej i zapraszamy często historyków, pisarzy, publicystów na spotkania, które mają właśnie miejsce w tym naszym lokalu (...). <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jeden z rozmówców zwrócił uwagę, że tylko jedna z polskich organizacji imigranckich w Szwecji ma lokal na własność – jest to Ośrodek Polskich Organizacji Niepodległościowych w Sztokholmie. Zdecydowana większość stowarzyszeń polonijnych bazuje na dość ograniczonych zasobach lokalowych udostępnianych im przez szwedzką administrację lokalną:

Tylko OPON [Ośrodek Polskich Organizacji Niepodległościowych w Sztokholmie – WN] jest prywatną własnością, bo został zakupiony na początku lat 70. za pieniądze uzyskane jednego z emigrantów i on jest po prostu... to jest mieszkanie będące własnością Rady Uchodźstwa Polskiego. Natomiast inne albo są użyczone, albo oddane w administracji jako siedziba takim organizacjom. To są bardzo małe, skromne pomieszczenia, no bo właściwie większe nie są specjalnie potrzebne. Natomiast to są tylko takie lokalne kwestie, właśnie jakieś pomieszczenia i tylko tyle. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Kondycję polskich organizacji imigranckich w Szwecji można też postrzegać relatywnie do zorganizowania innych grup etnicznych w tym kraju. Jedna z osób biorących udział w wywiadach odnosząc się do porównania innych znaczących mniejszości zarysowała dość krytycznie obraz stanu organizacji polonijnych i zaangażowania diaspory w ich funkcjonowanie:

Równocześnie cały czas widzę co mnie naprawdę strasznie boli, a mam wgląd w to właśnie, przez te organizacje parasolowe zarówno na poziomie regionalnym, jak i na poziomie krajowym, że są pewne mniejszości etniczne, które potrafią się zorganizować, które umieją się zorganizować. I to jest bardzo... No np. ci wszyscy Irańczycy, Irakijczycy, Bośniacy (...). A my np. jesteśmy drugą mniejszością etniczną, ale to nie znajduje odbicia w ilości organizacji czy tam w ilości członków. <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

II.2. Postrzeganie roli polskich organizacji imigranckich w Szwecji wśród ekspertów

Rozmówcy rolę polskich organizacji imigranckich w Szwecji dostrzegali przede wszystkim w podtrzymywaniu w diasporze kultury kraju pochodzenia i kultywowaniu jego tradycji. Realizowanie tej funkcji przejawiało się przede wszystkim w organizowaniu obchodów świąt religijnych i narodowych oraz stanowić miało wspólny mianownik funkcjonowania wielu organizacji polonijnych:

No przede wszystkim... powiem Panu, to co jest najbliższej mojej działalności (...). No przede wszystkim sprawa kultywowania kultury polskiej, pewnych tradycji. Mamy te właśnie coroczne spotkania z okazji świąt narodowych, z okazji święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy. To w jakiś sposób nas jednoczy również w codziennej naszej pracy. A także to są te elementy, które w tej chwili są wspólne dla wszystkich naszych organizacji.
<17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Niektórzy rozmówcy zwracali uwagę na szczególne znaczenie tej roli dla niektórych grup diaspory polskiej – przede wszystkim rodzin z dziećmi. Organizacji miały podtrzymywać transmisję międzypokoleniową treści kulturowych w warunkach migracyjnych. Obok roli związanej z afirmacją kulturową dostrzegana była również funkcja związana z integracją wewnętrzną zbiorowości polskiej i działaniami na rzecz podtrzymywania tożsamości w kraju pobytu. Dla przywołanego poniżej rozmówcy, były to również obszary w bardzo wyraźny sposób legitymizujące funkcjonowanie organizacji ze względu na istniejące potrzeby kulturowo-tożsamościowe części diaspory polskiej w Szwecji:

Ja myślę, że ich rola jest o tyle istotna, że jak gdyby to kultywowanie tej polskiej kultury, zachowanie języka. Zwłaszcza teraz kiedy tak dużo przyjeżdża tych młodych rodzin polskich, w związku z tym to, żeby te dzieci, żeby się nie wynarodowiły za bardzo, więc pod tym względem to mają jakąś rolę do spełnienia, dlatego są te różne... Harcerstwo, czy jakieś tam inne są. Towarzystwo teatralne, które prowadzi jakiś teatrzyk dla młodych. Pod tym względem to jest dość istotne. I jest jakaś tam grupa ludzi, która ma potrzebę takiego, żeby się spotykać we własnej grupie. To poczucie takiego getta w nas siedzi i to, żeby nie wiem, człowiek nawet najbardziej inteligentny nadal ma potrzebę, żeby ze swoimi być. (...) Także pod tym względem to te organizacje są potrzebne.
<4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jednocześnie działalność polskich organizacji imigranckich w Szwecji w obszarze afirmacji kulturowo-tożsamościowej bywała poddawana krytyce – opisywano ją wówczas jako prowadzoną poniżej możliwości istniejących stowarzyszeń i potencjału zrzeszonych w nich osób. Działalność skupiona na sztuce artystycznej, w świetle niektórych opinii, wyczerpuje obecny zakres roli stowarzyszeń polonijnych:

Zależy o jakich działaniach mówimy, bo jeżeli chodzi o kulturę i jakby wzajemne spotkanie się no to na pewno są skuteczne, ale to nie jest taka skuteczność jaka by mogła być, biorąc pod uwagę to kto jest zaangażowany i ten potencjał intelektualny i osobowy, który tam jest. Natomiast nie ma tak czy inaczej w Szwecji polskiego lobby takiego, którego mogliby być członkowie tych organizacji, ale nie są po prostu. (...) Myślę, że bardziej kultura, historia i to tyle. Tutaj innych obszarów działalności raczej nie ma. Muzyka, sztuka, ale to tylko tyle.
<5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Przywołana w powyższym cytacie działalność lobbystyczna wiąże się z wymiarem roli polskich organizacji imigranckich w Szwecji, który budził pewne kontrowersje i był przedmiotem skrajnych opinii – reprezentowaniem interesów zbiorowości polonijnej. Ta funkcja może być rozumiana na co najmniej dwa sposoby. Po pierwsze, rozmówcy dostrzegali pewną formę reprezentowania diaspory w działaniach na rzecz kreowania, a może raczej podtrzymywania pozytywnego wizerunku Polski i Polaków w Szwecji. I w tym przypadku badani byli raczej zgodni, że stowarzyszenia polonijne realizują tę funkcję:

No przede wszystkim kontrolujemy, znaczy kontrolujemy to jest za mocne słowo, ale trzymamy pieczę nad tym, żeby wizerunek Polaka w społeczeństwie szwedzkim był pozytywny. <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

No wydaję mi się, że w pewnym wymiarze tak, że np. powiem Panu, że u nas w [zanonimizowana nazwa organizacji parasolowej - WN] bardzo zwracamy i reagujemy na te artykuły prasowe nieprzychylnie Polsce itd., także to jest przez nas totalnie dementowane. Często wspólnie z placówką dyplomatyczną polską próbujemy przeciwdziałać. Nie zawsze to przynosi pożądany skutek, ale przynajmniej jest ciągła reakcja z naszej strony na często kłamliwe informacje o Polsce, ogólnie znany temat polskich obozów koncentracyjnych itd. To również w szwedzkiej prasie, może nie tak często jak w innych, ale takie tematy też się pojawiają. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Po drugie, reprezentowanie interesów diaspory polskiej może przejawiać się w różnego rodzaju działalności publicznej – aktywności politycznej, legislacyjnej czy lobbyingu. Potencjalnie, zbiorowość polonijna ma ku temu warunki – jak zauważa jeden z rozmówców – indywidualnie część imigrantów z Polski w Szwecji osiągnęła sukces zawodowy i zajmuje wysokie pozycje społeczne. Działalność publiczna stowarzyszeń polonijnych w ocenie tej samej osoby nie dyskontuje jednak tych indywidualnych osiągnięć biograficznych:

Natomiast, tak mówiąc szczerze, poza tym [reakcjami na używanie określenia „polskie obozy koncentracyjne” - WN] nie. Nie ma, przynajmniej ja nie widzę, może jest, ale ja nie widzę przynajmniej jakiegoś takiego zaangażowania w życie publiczne i takiego jakiego bym spodziewał się po ludziach, którzy tu wyjechali i którzy mają naprawdę niektórzy wysoką pozycję tutaj w społeczeństwie. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

W efekcie istnieje grono rozpoznawalnych osób polskiego pochodzenia, których praca zawodowa w jakiejś mierze buduje obraz diaspory polskiej w społeczeństwie szwedzkim. Jednocześnie nie rzutuje to żaden sposób na pozycję organizacji polonijnych, które historycznie dostrzegały potrzebę pełnienia funkcji reprezentowania i w pewnych okresach podejmowały próby wypracowania mechanizmów realizowania tej roli, jednak współcześnie nie są one postrzegane jako efektywne:

Polacy, pojedyncze osoby, czy przedstawiciele migracji polskiej są bardzo mocno widoczne w życiu publicznym, ale z imienia i nazwiska, funkcji, które w życiu społecznym pełnią, czy artystycznym, czy naukowym, czy w świecie mediów. To są widoczni, identyfikowani z polską społecznością, ale nie migracjami polskimi, z organizacjami polskimi imigranckimi. Nie reprezentują organizacji, życia politycznego szwedzkiego, tylko siebie, swoją własną działalność, własne imię i nazwisko. (...) No taką rolę miał Kongres mieć, Kongres Polaków w Szwecji. Ten Kongres był powołany na początku 80., '82 rok. Został



powołany właśnie po to, żeby reprezentować społeczność polską mieszkającą w Szwecji wobec władz (...). Natomiast może, gdyby ktoś to usłyszał, to bym się naraził, ale moim zdaniem Kongres dzisiaj jest organizacją skromną, małą i takiej funkcji w ogóle nie pełni.
<18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Nie, nie. Oni nie reprezentują. Bo jeden dobry dziennikarz, taki Zaremba, może narobić więcej huku niż wszystkie organizacje razem wzięte. <23_IDI_E_POIE_Szwecja>

Ponadto, w kontekście działalności związanej z reprezentowaniem diaspory polskiej rozmówcy mieli podzielone opinie dotyczące mandatu stowarzyszeń polonijnych do pełnienia tej funkcji. Niewielki poziom członkostwa osób polskiego pochodzenia w organizacjach polonijnych sprawiał, że ich legitymacja do pełnienia funkcji reprezentacyjnej była oceniana jako relatywnie słaba. Organizacje w efekcie mają reprezentować raczej środowiska, które skupiają niż ogół Polonii w Szwecji:

Nie, bo Polaków jest tutaj... no nie wiem ile, 100 tys. tak? (...) Tzn. oficjalnie to oni mają, żeby dostać jakąś zaliczkę, jakąś dotację tą dla organizacji takich. Oni też dostają, niedużo, ale dostają, żeby tam mieć na czynsz i coś, jakieś biuro... To oni tam pokazują jakieś 2-2,5 tysiąca członków, czyli nie mogą reprezentować. <23_IDI_E_POIE_Szwecja>

No w jakimś sensie podobnie jak partie polityczne w Polsce reprezentują Polaków. Ilość ludzi, która jest w partiach to znikoma ilość ludzi. (...) A to jest tak podobnie jak można zapytać się, czy Platforma Obywatelska, czy PiS reprezentują Polaków. No tamci wszyscy Ci posłowie, 400 iluś zasiada w sejmie... czy oni reprezentują Polaków? No oni reprezentują te partie polityczne. Ale w jakiś sposób po prostu reprezentują. Tak jest. Partie polityczne reprezentują tak samo i organizacje polonijne reprezentują. Niezorganizowani nie bardzo mają rację, a zorganizowani mogą znacznie więcej, taka jest prawda.
<18_IDI_E_POIE_Szwecja>

O tym jak reprezentowanie przez organizacje diaspory polskiej ostatecznie *de facto* sprowadza się do reprezentowania przez stowarzyszenia środowisk, które skupiają, obrazowo mówi przytoczony poniżej cytat. Rozmówca twierdząco odpowiadając na pytanie o rolę reprezentacji opisuje różnego rodzaju działania na rzecz diaspory polskiej w Szwecji, by jednak skonstatować, że stowarzyszenia przede wszystkim reprezentują swoje własne interesy – jedynie pośrednio związane z interesem całej zbiorowości polskiej w tym kraju pobytu:

Także organizują imprezy, reprezentują wobec władz szwedzkich, nie ulega wątpliwości. Reprezentują wobec władz polskich w jakimś sensie tak samo. Reprezentują wobec władz międzynarodowych. (...) też reprezentują na zewnątrz, poza granicami kraju interesy organizacji, po prostu interesy. To, żeby były sprawy ważne dla nas załatwiane, sprawy mediów, sprawy oświaty itd. (...) Robi się konferencje międzynarodowe dlatego, że tematy są wspólne dla wielu środowisk polonijnych, są wspólne dlatego, żeby mówić wspólnym głosem się (...). I to jest rola organizacji. Reprezentowanie, organizowanie imprez, organizowanie konferencji, angażowanie Polaków, informowanie Polaków o tym, co się robi i o tym, co Polska robi w ich sprawie, o sprawach polonijnych.
<18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Środowiska skupione wokół polskich organizacji imigranckich w Szwecji są w dodatku dość specyficzne – to raczej osoby z dłuższym stażem migracyjnym, co dodatkowo

komplikuje ocenę tego na ile polska diaspora jest reprezentowana przez stowarzyszenia polonijne:

Na pewno reprezentują w jakiś sposób, ale nie wszystkich. No tutaj według naszych szacunków jest tutaj 140 tysięcy Polaków około, natomiast wydaje mi się, że reprezentowana jest ta stara Polonia, to na pewno, natomiast nie ta młoda. Ta młoda w ogóle nie ma reprezentacji. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Rolą polskich organizacji imigranckich w Szwecji, o której należy jeszcze wspomnieć jest dostarczanie usług dla bardzo specyficznej kategorii odbiorców – przedstawicielei najniższych kategorii wiekowych. Szwedzki system instytucjonalny po przemianach związanych z wprowadzaniem modelu mainstreamingu [więcej w Nowak 2019] sprzyja, czy wręcz wymusza na organizacjach etnicznych pełnienia tego typu funkcji. Zarejestrowane narracje wskazują jednocześnie, że organizacje polonijne napotykały problemy z jej efektywnym realizowaniem:

No tu w statucie niby mamy... ta praca z młodzieżą, ale dla mnie to jest największy problem, że tutaj nie możemy się pochwalić żadnym większym, spektakularnym sukcesem, jeśli chodzi właśnie o młodzież. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

No chcielibyśmy więcej angażować dzieci i młodzież. I robimy różne próby. <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

II.3. Percepcja stopnia zorganizowania polskich organizacji imigranckich w Szwecji wśród ekspertów

Dla percepcji relacji pomiędzy polskimi organizacjami imigranckimi w Szwecji decydujące znaczenie ma funkcjonowanie organizacji parasolowych i stosunki pomiędzy nimi. To właśnie z perspektywy aktywności Kongresu Polaków w Szwecji i Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji rozmówcy odnosili się do występowania zarówno współpracy, jak i napięć pomiędzy różnymi stowarzyszeniami.

Analiza zebranego materiału badawczego w tym wymiarze rozpocznę od nakreślenia sytuacji etnicznych organizacji parasolowych w Szwecji, bowiem jest ona dość specyficzna i tłumaczy dlaczego badani tak dużą wagę przykładali do opisu zjawisk związanych z krajowymi zrzeszeniami stowarzyszeń.

Organizacje parasolowe – zdecydowanie były i do pewnego stopnia wciąż – są premiowane w szwedzkim systemie instytucjonalnym. [więcej w Nowak 2019] To one pozyskują bowiem dotację ze źródeł centralnych dystrybuowanych przez *Myndigheten för ungdoms- och civilsamhällesfrågor* – MUCF (Agencję ds. Młodzieży i Społeczeństwa Obywatelskiego). Dotacja składa się z dwóch zasadniczych części – podstawowej oraz związanej z liczbą członków należących łącznie do organizacji zrzeszonych w danym "parasolu". Organizacje parasolowe mogą, lecz nie są zobligowane do przekazywania pozyskanych tą drogą środków do organizacji członkowskich. Tą drogą pozyskują środki na swoją działalność zarówno Kongres Polaków w Szwecji (KP), jak i Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji (ZOP). Mechanizm finansowania uzależniający wysokość części dotacji od liczby członków sprawia, że działaczom organizacji parasolowych zależy na jak największej liczbie zrzeszonych stowarzyszeń, za którą idzie możliwość sprawozdawania pożądaną, wysokiej liczby zrzeszonych osób. Niemal



dotacje od rządu szwedzkiego są jednocześnie w dużej mierze przeznaczane na pokrycie kosztów utrzymania lokali.

Dwa źródła, tak, dlatego, że jedna to jest ta główna to jest z tej puli, które dostają wszystkie te krajowe związki imigrantów. I wśród tych krajowych jest Zrzeszenie Organizacji Polonijnych plus Kongres Polaków. I oni tam dostają, nie wiem ile w tym roku, ale z reguły jakieś dostawali. A i kiedyś to było tak, że ta dotacja jeszcze była podzielona na dwie części jak gdyby. Jedna była na jak gdyby działalność, jedna część, a druga była uzależniona od ilości członków. Na każdego Polaka, który tam należał do organizacji płacili nie wiem, 70 koron czy 100 koron, coś takiego, od łepka po prostu. Dlatego tak ważne jest dla tych polskich organizacji, żeby ta statystyka była, bo jak ta statystyka jest dobra, to oni od tego łepka dostają więcej pieniędzy i to jest istotne. (...) ostatnio to chyba te dotacje (...) są niższe niż były kiedyś, tak mi się wydają przynajmniej, bo nie znam najnowszych statystyk. W każdym razie także oczywiście wystarcza i z tych pieniędzy były opłacane lokale przede wszystkim. I to [koszty utrzymywania lokali] generuje duże pieniądze (...). <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Poza pokryciem kosztów stałych funkcjonowania lokali organizacje parasolowe z dotacji centralnej finansują również przedsięwzięcia wpisujące się w realizację celów polityk publicznych – dotyczące grup szczególnie obecnie wspieranych w Szwecji, tj. dzieci i młodzieży oraz osób w wieku senioralnym:

Te pieniądze, które Szwedzi dają, one są przeznaczone głównie na utrzymanie lokali plus są jakieś też projekty wśród młodzieży, żeby coś robić, albo harcerze dostają jakiś projekt, Polski Klub Seniora dostaje pieniądze, one są skierowane na bardzo konkretne rzeczy. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jeśli idzie o wewnętrzne funkcjonowanie organizacji parasolowych (ZOP i KP) to wypowiedzi rozmówców wskazują, że mają one pewne cechy wspólne. Po pierwsze, intensywność współpracy pomiędzy zrzeszonymi stowarzyszeniami wydaje się być dość niewielka. Zazwyczaj ogranicza się ona do udziału reprezentantów stowarzyszeń lokalnych w cyklicznych, określanych przez statut danej organizacji parasolowej, zebraniach. Bieżące informacje dystrybuowane są pomiędzy stowarzyszenia członkowskie zdalnie za pomocą poczty elektronicznej, aktualności na stronie internetowej i wydawanych przez ZOP i KP czasopism:

No więc bezpośrednie kontakty są przy okazji oczywiście tych zebrań walnych i zebrań zarządu, natomiast ważne informacje dla wszystkich [nazwa organu zanonimizowana - WN] rozsyła do prezesów organizacji. Mamy swój organ prasowy, który (...) ukazuje się i jest dostępny. Mamy swoją stronę internetową, gdzie wszystkie ważne informacje są umieszczane, także no ten kontakt wygląda w ten sposób. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Formy kooperacji wykraczające poza ten ustalony, cykliczny porządek dyktowany przez narzucane przez szwedzki system instytucjonalny wymagania można zaobserwować raczej na poziomie lokalnym. Przy czym biorąc pod uwagę rozmieszczenie organizacji polonijnych na mapie Szwecji takie inicjatywy są możliwe de facto tylko w Sztokholmie, ewentualnie również w Göteborgu i Malmö. Poniższy fragment wywiadu pokazuje, że w tej sytuacji za współpracę uznawane jest lokalne realizowanie określonych statutowo celów, które są pewnym wyrazem uwspólnienia aksjonormatywnych



podstaw funkcjonowania poszczególnych organizacji (które różnią się między KP i ZOP, o czym dalej):

R: Powiem Panu tak. Jeżeli chodzi o członków naszej organizacji to ta współpraca jest. Chociażby to, że nas wiąże wspólnym statutem, wspólnym programem, wspólnym finansowaniem naszych projektów.

W: (...) Jakiego rodzaju jest to współpraca? (...)

R: Pan ma na myśli wspólne jakieś, tak?

W: Tak, tak.

R: No to z tym jest gorzej, ponieważ ja powiadam, jeżeli robimy jakiś projekt to z reguły jest to ograniczone do lokalnych organizacji. (...). Łączy nas powiedzmy statut i te punkty, które... no co można powiedzieć, że to jest wspólne działanie, ale to każda organizacja już na swój lokalny sposób te rzeczy organizuje. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jeśli udaje się zrealizować przedsięwzięcia przy szerszej współpracy w ramach organizacji parasolowych to mają one charakter okolicznościowych wydarzeń. Wówczas w wysiłek organizacyjny angażują się dość szerokie środowiska, a KP czy ZOP stają się faktyczną przestrzenią kooperacji wokół danego wydarzenia:

A oczywiście się organizuje imprezy wspólne, no to wtedy jest współpraca. Jest jakiś zjazd, jakiś kongres, jakieś Dni Młodzieży, no to przybywają autobusy ze wszystkich stron i to wtedy dobrze wygląda, natomiast na co dzień ta współpraca jest bardziej odświętna. Na co dzień to nie jest rzecz kwitnąca. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jednocześnie wizerunek organizacji parasolowych jako struktury wspierającej współpracę zrzeszonych stowarzyszeń nie jest w otoczeniu najlepszy. Abstrahując od sformułowanej przez przywołanego poniżej rozmówcę oceny funkcjonowania strony internetowej KP (z moich obserwacji wynika, że są na niej co jakiś czas publikowane nowe treści), przytoczone cytaty pokazują jaki obraz organizacji parasolowych może funkcjonować w niektórych środowiskach polonijnych:

W: Czy spełnia swoje inne funkcje np. w rozumieniu tworzenia takiej przestrzeni, czy platformy do współpracy dla tych organizacji, które są wewnątrz Kongresu zrzeszone?

R: Nie. Nie pełni takiej funkcji chociaż powinien, bo rzeczywiście takie założenie było w momencie założenia Kongresu w '82 roku. No chociaż dowodem na to jest, że mają martwą stronę internetową. Biuletyn informacyjny, który był wydawany w wersji elektronicznej przestał być wydawany już kilka lat temu, czyli nawet nie podejmuje się żadnych starań w tym zakresie, żadnych. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Być może czasami pomiędzy niektórymi organizacjami tutaj w Sztokholmie tak. Szczególnie, jeżeli to są osoby, które przyjechały w latach 90. bardziej niż w 80. Może troszeczkę w 80. też. No na pewno jakaś współpraca jest, ale to jest minimalna. Zazwyczaj te organizacje nie współpracują, mają osobne siedziby, spotykają się pomiędzy sobą raczej, także tutaj współpracy szczerze mówiąc nie widzę. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Ze względu na istniejące wewnątrz organizacji parasolowych niejednoznaczne relacje pomiędzy poszczególnymi zrzeszonymi stowarzyszeniami czy szerszymi środowiskami



oraz obecne w nich napięcia, nawet współpraca definiowana jako przepływ informacji bywa jednak utrudniona:

(...) kontaktowanie się właśnie z tymi organizacjami parasolowymi, które mają na celu później rozdystrybuowanie tych informacji danych do swoich organizacji. Ale nawet te organizacje parasolowe, no to tak jest, że te organizacje, które wchodzi w skład ich, to po prostu tak czy inaczej się (...) kontaktują osobno często, bo to są ambicje często jakichś liderów lokalnych i inne rzeczy. (...) rozesłaliśmy te zaproszenia po prostu poprzez organizacje parasolowe, no i jedni dostali więcej, drudzy dostali mniej. Później były utarczki dlatego tak, dlatego nie, także tutaj... <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Po drugie, zarówno KP, jak i ZOP cechować ma dość duża sprawność w pozyskiwaniu środków ze źródeł polskich instytucji odpowiedzialnych za realizację polityki polonijnej. Jak pokazuje poniższy cytat, sposób wydatkowania tych środków bywa jednak wśród ekspertów kontestowany, jako nieniosący ze sobą wartości dla diaspory:

Natomiast organizacje tutaj i Kongres i ZOP sięgają również do tej kieszeni polskiej, dlatego, że tam są też pieniądze na takie działania. I one są bardzo różne. To ja już nie wiem teraz na co dają, ale czy organizowanie jakichś konkursów historycznych. Wiem, że w Kongresie coś takiego jest robione. Wydanie jakiejś broszury, którą Senat finansuje. Lepsze do wyciągania pieniędzy, bo bardzo często to jest wyciąganie pieniędzy, a nie jakaś sensowna działalność, to jest ten ZOP. ZOP pod tym względem to oni są mistrzami. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Po trzecie, pewną cechą wspólną dwóch omawianych polonijnych organizacji parasolowych w Szwecji jest występowanie pewnych napięć wewnętrznych, choć ich skala, podłoże i intensywność mogą być różne. Mianowicie, w analizowanych przeze mnie narracjach częściej pojawiały się opisy konfliktów wewnętrznych w Kongresie Polaków w Szwecji (co ze względu na jakościowy charakter badania i wynikającą z niego metodykę doboru próby nie świadczy jednak o tym, że takich konfliktów w KP jest więcej niż w ZOP – przygotowując ten raport mam po prostu większą wiedzę o sytuacji wewnętrznej w Kongresie):

Takich konfliktów tam jest sporo, też i personalnych jest dużo, awantur sporo. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Tak jak w przeszłości środowiska polonijne w Szwecji polaryzowała kwestia stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej instytucji w tym kraju pobytu, tak dzisiaj wydaje się, że linią podziału do pewnego stopnia zaczyna być postawa wobec sytuacji na polskiej scenie politycznej. Sympatie bądź antypatie polityczne wobec rządzącej od 2015 roku Zjednoczonej Prawicy z wiodącą partią Prawo i Sprawiedliwość pojawiały się w części z zarejestrowanych narracji. Niektórzy z rozmówców zwracali uwagę, że wobec symbolicznej i dyskursywnej dominacji środowisk sympatyzujących z obecnym polskim rządem, potencjał Kongresu do tworzenia warunków do współpracy pomiędzy zrzeszonymi w nim stowarzyszeniami staje się bardzo selektywny – rozwija się współpraca oparta na propisowskich sympatiach politycznych dotyczących polskiej polityki wewnętrznej, natomiast utrudniona staje się kooperacja, gdy zachodzą różnice poglądów politycznych:



Kongres Polaków w Szwecji stoi po stronie PiSu jak gdyby, bardzo mocno jest... skrajnie prawicowy się zrobił, co mnie absolutnie no nie pasuje, bo ja nie mam nic przeciwko temu, żeby odbywały się spotkania z jakimiś tam ludźmi z IPNu, z innymi tam. Ja jestem za wolnością. Natomiast nie może to zdominować organizacji, która jednak skupia ludzi o bardzo różnych poglądach, a jednak tutaj tak samo powiedziałbym jest fifty-fifty, albo no nawet powiedziałbym mniejsza część jest za PiSem, a większa jest powiedzmy za tą drugą stroną. (...) Jeżeli chodzi o Kongres, który ideowo bardziej mi jest bliski, no to tam są napięcia, no to teraz to one są czysto polityczne jak gdyby. Znaczą też tam chcieliby wchłonąć drugich, żeby broń Boże nie mówili to, co tamci nie mówią. Kiedyś też były polityczne, ale nie były takie głębokie. To były jednak... jakaś tam wspólna myśl była. (...) To takie różnice były, albo no jedni uważali, że ta gruba kreska to źle, inni mówili ok, dzięki temu pozytywne efekty mamy z tego. Jakby nie było takie głębokie jak jest dzisiaj. Dzisiaj dlatego jedna grupa chce eliminować drugą. Ja mówię, to jest powtórka tego, co się dzieje w Polsce. To się właśnie przenosi tutaj na emigrację. Tymi samymi metodami.
<4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Z kolei osią konfliktu, który był opisywany w kontekście funkcjonowania ZOP był spór wokół nazwy jednego ze stowarzyszeń członkowskich. Trwający 10 lat konflikt, również sądowy, pomiędzy Polka IKF a Polka International o prawa do korzystania z nazwy trudno jednak przypisać do funkcjonowania ZOP. O ile bowiem Polka IKF jest zrzeszone w ZOP, to organizacja Polka International (w świetle zebranych przeze mnie informacji) nie była w przeszłości członkiem tej organizacji parasolowej, a w ostatnich latach przystąpiła do Kongresu Polaków w Szwecji. Dla zewnętrznych obserwatorów ten spór był niejasny, pomimo jego obecności również w mediach polonijnych (np. List otwarty Zarządu Polka IKF, Polonia Nowa, Lipiec 2017):

To chodziło tylko o... jedna się nazywa Polka, druga coś tam... chodziło o nazwę czy coś tam i o to się pokłócili i coś tam się cały czas. I nawet się procesowali i gdzieś tam dochodzili swoich praw, że jedna się nazywa Polka, druga coś tam... Polka z czymś.
<6_IDI_E_POIE_Szwecja>

Kwestią, która zajmowała dość dużo miejsca w narracjach ekspertów były relacje pomiędzy Kongresem Polaków i Zrzeszeniem Organizacji Polonijnych w Szwecji. Zarówno postronni obserwatorzy funkcjonowania tych organizacji parasolowych, jak i osoby zaangażowane bezpośrednio w ich działanie w dość zgodny sposób przedstawiały relacje między KP a ZOP – jako konstytuujące się na głębokim i trwałym konflikcie, który ma swoje odległe źródła historyczne:

Tam mamy przede wszystkim przy tej starszej migracji ciągle wyraźne pęknięcie na 2 bloki, które się nie tolerują. (...) I to pęknięcie jest bardzo mocno widoczne. I tu możliwości współpracy nie ma absolutnie żadnej mimo, że to są już inne pokolenia działaczy, którzy w ogóle w tamtym okresie PRL-owskim nie byli często ze sobą związani. Nadal pozostaje ta dychotomia funkcjonujących dwóch pionów organizacyjnych, bo to są grupy organizacji. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Osiami konfliktu są zasadniczo dwie kwestie. Z jednej strony, część działaczy Kongresu i środowisk sympatyzujących z tą organizacją parasolową zarzuca Zrzeszeniu sprzyjający stosunek do PRL i prowadzenie współpracy z ówczesnymi polskimi placówkami dyplomatycznymi w Szwecji. W skrajnym ujęciu ZOP jest przedstawiane



jako organizacja powstała z inicjatywy peerelowskiej dyplomacji w tym kraju, z niesprecyzowanym udziałem polskich służb wywiadowczych, w celu dezintegracji środowisk polonijnych przed 1989 rokiem, która odcinała się od działalności niepodległościowej. Jeden z rozmówców tak opisuje te zaszczości historyczne:

(...) to są organizacje, które się powiedzmy ze sobą nie lubią. Są raczej skonfliktowane i zarzucają sobie... Kongres zarzuca ZOP-owi, że jest organizacją, która powstała z inicjatywy ambasady, jeszcze wtedy w PRL-u, i że to jest taka organizacja, która jakby przytuliła się troszeczkę do ambasady i nie była niepodległościową organizacją po prostu, czyli która może współpracowała z komunistami, o tak to można powiedzieć (...) no te organizacje nie przepadają za sobą po prostu. Jedna jest w Malmö, taka siedziba, a druga jest bardziej w Sztokholmie. To jest po prostu kwestia podejścia do historii i do rzeczywistości tej komunistycznej jeszcze PRL-owskiej, czyli to jest linia podziału taka główna tutaj pomiędzy tymi dwoma organizacjami. Wiecznie żywa i wciąż żywa, bo ja sam się spotkałem z opiniami jednych o drugich i drugich o jednych, także to wiem jak to wygląda. No te organizacje raczej ze sobą nie współpracują. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Z drugiej strony, działacze ZOP zarzucają Kongresowi silne zaangażowanie w działalność polityczną, zarówno na arenie polskiej polityki wewnętrznej, jak i na szwedzkiej scenie politycznej:

W '82 roku została założona tamta druga organizacja [Kongres Polaków w Szwecji – WN], tamta organizacja jest organizacją o charakterze niepodległościowym i jest organizacją, która ma charakter wybitnie polityczny, a zwłaszcza w ostatnim okresie czasu się zadeklarowali zupełnie politycznie po stronie tutaj jednej z partii rządzących, więc taka jest różnica między tymi organizacjami. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jedna z osób biorących udział w wywiadach zwracała ponadto uwagę na szkodliwą w jej ocenie działalność jednej z organizacji zrzeszonych w KP – Semper Fidelis Stowarzyszenie Patriotów Polskich w Szwecji:

(...) właśnie w tej organizacji Kongres Polaków, tam jest ta organizacja, która się nazywa Stowarzyszenie Patriotów Polskich Semper Fidelis, którzy brali udział w bardzo takich nieprzyjemnych demonstracjach, rozróbach w Sztokholmie i też członkowie tej organizacji zostali złapani w drodze do obozu uchodźców. (...) I właśnie wtedy rząd szwedzki cofnął im... ekstremistyczne organizacje nie mogą dostawać. No oni się wybroniли tym, że zmienili prezesa, ale potem się podniósł taki raban w mediach, że to jeszcze się nie skończyło. <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

Zestawiłem informacje zawarte w powyższej wypowiedzi z innymi źródłami wiedzy, do których dotarłem podczas badań terenowych w Szwecji oraz analizy danych zastanych. Obraz, który w efekcie się rysuje wydaje się potwierdzać podniesione przez przywołanego eksperta zarzuty. Po pierwsze, szwedzkie media donosiły o zaangażowaniu członków stowarzyszenia Semper Fidelis (SF) w manifestacje organizowane przez szwedzkie ugrupowanie nacjonalistyczne i neofaszystowskie Nordisk Ungdom (Löwenmark 2017). Po drugie, niektóre media łączyły udaremnioną przez policję próbę ataku na ośrodek dla uchodźców w Nynäshamn i wskazywały na bliskie związki SF ze szwedzkim ruchem neofaszystowskim (Löwenmark 2017). W efekcie obecności medialnej i opisywanego charakteru prowadzonej działalności Semper Fidelis została umieszczona w raporcie omawiającym działalność środowisk

nacjonalistycznych i faszystowskich w Szwecji przygotowanym przez antyrasistowską fundację Expo za 2016 r. (Poohl, Leman 2017).

Z zarejestrowanych narracji wynika również, że w tym okresie instytucja finansująca działalność organizacji etnicznych w Szwecji (*Myndigheten för ungdomsoch civilsamhällesfrågor* – MUCF) wywarła nacisk na Kongres Polaków w Szwecji, w której stowarzyszone było Semper Fidelis. Przedstawiciele Kongresu w wyniku zarzutów stawianych Semper Fidelis, które dotyczyły prowadzenia działalności nacjonalistycznej i faszystowskiej mieli wymusić zmianę na stanowisku prezesa zarządu SF oraz doprowadzić *de facto* do zamrożenia działalności stowarzyszenia poprzez wstrzymanie funduszy przekazywanych SF. Taki obrót spraw wyniknął z rosnącego zainteresowania mediów szwedzkich działalnością Semper Fidelis, a w szczególności reportażu dotyczącego wydarzeń organizowanych przez stowarzyszenie, który przygotował uczestniczący w nich dziennikarz.

W trakcie przygotowania niniejszego raportu było już natomiast wiadomo, że Kongres Polaków w Szwecji nie otrzymał od MUCF dotacji na działalność w 2018 r. (ze względu na współfinansowanie w 2017 r. „Gońca Katolickiego” – czasopisma, które MUCF uznało za szerzące treści antydemokratyczne i rasistowskie) (Prezydium Kongresu Polaków w Szwecji 2018).

W momencie przygotowania niniejszego raportu (2019) stowarzyszenie SF nie było już wykazywane przez Kongres jako organizacja członkowska. Być może wynika to z zaistniałej sytuacji ze wstrzymaniem finansowania Kongresu przez MUCF i faktu, że aktywność Semper Polonia i jej wpływ na sytuację Kongresu Polaków w Szwecji stała się przedmiotem kontrowersji nie tylko w szwedzkim systemie instytucjonalnym, ale również w środowiskach polonijnych (Nowakowski 2018). Jednocześnie jeszcze w marcu 2018 roku Kongres na swojej stronie internetowej promował cykl pokazów filmowych organizowanych przez SF (Kongres Polaków w Szwecji 2018).

Wracając do kwestii relacji pomiędzy istniejącymi polskimi organizacjami parasolowymi to istniejący konflikt pomimo podjętej w przeszłości próby jego zażegnania trwa. Paradoksalnie, o ile na szczeblu krajowym przejawia się on symbolicznymi manifestacjami wzajemnej niechęci, zarówno w przestrzeni medialnej, jak i fizycznej:

Jest Nowa Gazeta Polska, która się tu ukazuje i też ostatnio była wymiana takich korespondencji pomiędzy dwoma działaczami i o tym kto tam współpracował, a kto nie współpracował. (...) Mniej więcej tak to wygląda. Na spotkaniach tutaj no to też czasami dochodzi do takiej ostrzejszej wymiany zdań i tutaj właśnie (...) to widać, że się niektórzy ludzie nie lubią ze sobą. Ktoś tam komuś powie, że on temu, tamtemu nie poda ręki, w ten sposób. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

to w lokalnych kontekstach funkcjonowania poszczególnych zrzeszonych stowarzyszeń ich działacze zdają się potrafić wyjść poza ukształtowane historycznie skonfliktowane ustosunkowanie i utrzymywać poprawne, czy nawet przyjacielskie stosunki:

Był taki okres krótki współpracy, ale on się szybko skończył i do dzisiejszego dnia w jakimś sensie konkurują na szczeblu centralnym, bo na szczeblu lokalnym jak się widzi to potrafią się spotykać i wspólnie jeść śniadanie nasi prezesi organizacji lokalnych, zapraszają się do domów, przyjaźnią się nawet, bo taki konflikt nie ma sensu. I to widzą działacze



na poziomie tym niższym, natomiast na poziomie wyższym zawsze jest takie jakieś o wpływy... <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Kończąc tę część raportu należy nadmienić, że w Szwecji funkcjonuje również szereg polskich organizacji, które nie należą do istniejących krajowych organizacji parasolowych, jednak rozmówcy nie mieli pogłębionej wiedzy o ich współpracy z innymi (nie)zrzeszonymi stowarzyszeniami lub nie poświęcali tej kwestii większej uwagi, pomimo że dostrzegali znaczącą rolę niektórych spośród nich:

(...) oprócz tego oczywiście są organizacje, które nie są zrzeszone ani tu, ani tu i tych organizacji też jest trochę. (...) jest Związek Nauczycieli Polskich w Szwecji. On nie jest tu, ani tu. Nie jest zrzeszony ani w jednym, ani w drugim, natomiast odgrywa jakąś istotną rolę z tego względu, że przecież sprawa młodzieży, tożsamości, edukacji jest ważna. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Sam fakt istnienia dwóch odrębnych organizacji parasolowych oraz funkcjonujących poza ich strukturami stowarzyszeń bywał przez niektórych ekspertów oceniany neutralnie, tym bardziej, że nowopowstające organizacje polonijne zaczynają wymykać się formule proponowanej przez KP i ZOP, między innymi dlatego, że płaszczyzną zrzeszania bywają w nich relacje towarzyskie, zainteresowania czy hobby członków bardziej niż wspólne pochodzenie etniczne:

Jedna to jest właśnie ten Kongres, która tam skupia ileś tych organizacji, druga to jest Zrzeszenie Organizacji Polonijnych, która skupia też swoją część organizacji i jest ta grupa niezrzeszonych organizacyjek, których nawet ja nie wiem, że istnieją. (...) Natomiast tamte, ta trzecia grupa tych niezrzeszonych, to ona nie ma potrzeby w ogóle, żeby się gdzieś tam wiązać. Mówię, to wszystko są małe grupki zamknięte towarzysko. (...) Jedni mówią jeszcze, że sam fakt, że jest taki podział i że jest tyle tych różnych organizacji, że to oznacza o ich słabości. Ja akurat nie podzielam stanowiska, że dobrze by było, żeby wszyscy się skupili w jedną wielką organizację. Nie ma takiej potrzeby, tym bardziej, że naprawdę właśnie dzisiaj powstają np. polskie kluby jazzowe. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

III. Miejsce polskich organizacji imigranckich w otoczeniu instytucjonalnym i organizacyjnym Szwecji

III.1. Postrzeganie relacji polskich organizacji imigranckich z instytucjami szwedzkimi wśród ekspertów

Na ogólnym poziomie analizę wyników badania w tym obszarze można rozpocząć od próby sformułowania odpowiedzi na pytanie o percepcję polityk publicznych państwa szwedzkiego wobec polskiej diaspory. Eksperti biorący udział w badaniu podkreślali, że stosunek instytucji państwa pobytów do Polaków nie odbiega od ich stosunku do innych grup etnicznych. Ewentualne różnice wynikają przede wszystkim z wielkości poszczególnych grup:

Polacy nie są jakimś wybranym narodem czy wybraną mniejszością, do której Szwedzi mają jakieś zamiary specjalne. Raczej dotyczą nas te wszystkie rzeczy, które dotyczą innych. Ja bym powiedział, że Polacy są... tzn. jak się np. ukazują różnego rodzaju broszury informacyjne to jest ich mniej w języku polskim, aniżeli w języku arabskim, albańskim, bo my nie należymy do tych mniejszości największych. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>



Oprócz liczebności poszczególnych diaspor znaczenie mają również względy humanitarne wobec zbiorowości imigranckich, które przyjmowane są w Szwecji w ramach procedur uchodźczych. Doprecyzowując kwestię znaczenia liczebności zbiorowości etnicznych, jak zwraca uwagę jeden z rozmówców, najnowsza, bardzo liczna fala migracji poakcesyjnej z Polski nie jest z perspektywy szwedzkich instytucji grupą imigrancką. To mobilni obywatele państwa unijnego, którzy często migrują czasowo lub cyrkulacyjnie:

(...) w stosunku do Etiopczyków ostatnio, czy Somalijszczyków. To jest szersza pomoc, wyraźnie widoczna szersza pomoc niż w stosunku do innych grup, wśród nich Polaków. Ale to wcale nie znaczy, że one są jakoś tam nierozstrzygane, czy ich interesy, potrzeby nie są widoczne. Nie jest to na pewno w jakiś sposób grupa wyróżniona, bo nie ma takiego powodu, żeby była wyróżniona. One są traktowane wszystkie mniej więcej tak samo. Trochę zależy oczywiście od skali środowisk imigracyjnych. W związku z tym, że tam jest dużo grup etnicznych z Ameryki Łacińskiej w tej chwili, czy z Azji Południowej, które mają trochę tam mają inne potrzeby. Chociażby nawet i Finów w tej chwili, także jest sporo. Zresztą nie w tej chwili, bo w ogóle dużo ich zawsze było. Czy tzw. po prostu krótko Syryjczyków (...) To są grupy liczebniejsze, które jakiejś tam pomocy po prostu większej wymagają. No i też przybyli mniej licznie do Szwecji Polacy. Oczywiście historycznie, bo Ci, którzy dzisiaj już przyjeżdżają często są to gastarbeiterzy, którzy są tu na chwilę. Nie są wykazywani jako imigranci w statystykach. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Kwestie dotyczące relatywnie niewielkiej liczebności polskiej zbiorowości imigranckiej w Szwecji wraz z dość dobrym na tle innych diaspor zintegrowaniem w społeczeństwie szwedzkim sprawiają, że diaspora polska i jej organizacje nie są priorytetowymi odbiorcami polityk publicznych z perspektywy szwedzkich instytucji. Biorąc pod uwagę wspomniany już w niniejszym raporcie *mainstreaming* polityki integracyjnej – jak zwraca uwagę jeden z ekspertów – stosunek do polskich organizacji może być zbliżony do innych organizacji pozarządowych znajdujących się w głównym nurcie szwedzkiego społeczeństwa obywatelskiego:

Bardzo neutralnie podchodzą chyba. Bardzo liberalnie i neutralnie, znaczy polska grupa nie stwarza problemów jak gdyby żadnych. Tutaj nie ma potrzeby, żeby korzystać z pomocy polskich organizacji, żeby załatwić problem np. dużego bezrobocia tak jak Somalijszczyki. Tam jest też związek Somalijszczyków, ale to oni korzystają z tego związku, bo trzeba wyedukować po prostu tych Somalijszczyków co tutaj przyjeżdżają, no to trzeba mieć pomoc z tej organizacji. Co do Polaków nie ma takich potrzeb, dlatego jak ktoś tam napisze, że prowadzi jakąś tam działalność na zasadzie integracji, integrującą Polaków, wspierającą młodzież. Szwedzi są czuli na to, żeby młodzież w jakiś aktywny sposób, żeby pomagać im coś robić, żeby zachowali tę swoją kulturę. No to ktoś napisze jakiś projekt to dadzą te pieniądze, ale tak generalnie to Szwedom jest ta polska grupa całkowicie obojętna. Znaczący obojętna w takim neutralnym znaczeniu. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Analiza zarejestrowanych narracji wskazuje, że percepcja relacji polskich organizacji imigranckich z instytucjami szwedzkimi było w dużym stopniu zróżnicowana. Z jednej strony niektórzy eksperci – przede wszystkim niemający bezpośrednich związków ze stowarzyszeniami – opisywali kontakty zorganizowanych środowisk z instytucjami kraju pobytu jako bardzo ograniczone. W najdalej posuniętych wypowiedziach

niektórzy eksperci deklarowali w ogóle nie dostrzegali takich relacji, mimo że teoretycznie powinny występować:

Znaczy ja nie dostrzegam, aczkolwiek muszą takie istnieć, bo te organizacje są zarejestrowane w Szwecji, więc w jakiś tam sposób muszą się kontaktować. Natomiast ja nic o tym nie wiem niestety. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Bardziej wyważone stanowiska opierały się na argumentacji, że relacje polskich organizacji imigranckich z instytucjami szwedzkimi opierają się przede wszystkim na kwestiach związanych z pozyskiwaniem dotacji ze środków publicznych przez stowarzyszenia:

Może [organizacja parasolowa – WN] dostaje jakieś dotacje państwowe, może gdzieś tam pojedzie, jakiś przedstawiciel na jakieś wspólne międzynarodowe spotkanie i na tym się kończy. <6_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jeden z rozmówców zwraca uwagę na incydentalność kontaktów z instytucjami państwa pobytu wykraczających poza wspomniane powyżej kwestie oraz fakt, że obecnie relacje w dominującej mierze odbywają się pomiędzy organizacjami parasolowymi (KP i ZOP) a MUCF, czyli agencją rządową dystrybuującą dotacje. W przeszłości, gdy środki w większym zakresie były dystrybuowane również na poziomie lokalnym, częstsze były również styczności organizacji lokalnych z samorządami gminnymi:

Jedyny kontakt to jest ta organizacja, która w tej chwili od lat, bodajże 10, jest jak gdyby organizacją, która przyznaje dotacje. (...) No czasami dawniej jak były jakieś sprawy istotne polityczne to te kontakty były. Wiem, że zostały znalezione dokumenty szwedzkie dotyczące zbrodni w Katyniu. I te dokumenty udało się kongresowi uzyskać. Właśnie wtedy był kontakt z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. No ale to był jakiś taki wyjątkowy, jednostkowy wypadek, gdzie była potrzeba takich kontaktów. (...) Dawniej... nie wiem czy w tej chwili też niektóre organizacje mają możliwość z dotacji lokalnych właśnie na działanie organizacji w danej gminie. I te kontakty były też na bazie tej finansowej. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Niewielka skala i intensywność relacji z instytucjami szwedzkimi ma być – według jednego z ekspertów – przejawem szerszego zjawiska – braku zauważalnej aktywności w sferze publicznej (w tym aktywności politycznej) osób polskiego pochodzenia w kraju pobytu:

Nie są zaangażowani Polacy w wybory. I to ani biernie, ani czynnie nie występują... nie są wybierani. Można powiedzieć są nieliczne postacie, które są wybierane. Jest taka jedna parlamentarzystka (...) i jest chyba... w zarządach miejskich gdzieś można spotkać polskie nazwiska. W zarządach wojewódzkich mniej. W parlamencie jest chyba 1 osoba. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Kontakty z instytucjami szwedzkimi miały być bardziej intensywne i wywierać większy wpływ na funkcjonowanie polskich organizacji imigranckich w przeszłości, jednak w ostatnich dwóch dekadach relacje straciły na znaczeniu:

W: A w tym środowisku polonijnym w jaki sposób się mówi o szwedzkich instytucjach? Czy Polacy mają do nich jakiś stosunek?



R: Nie słyszałem, żeby ktoś specjalnie mówił. W dawnych czasach, jak dawne czasy pamiętam, to moi znajomi, którzy wtedy byli czy tam prezesami, czy tam różnymi, to pozytywny mieli. Wiem, że opowiadali bardzo pozytywne. Natomiast dzisiaj już naprawdę... ostatnie 15-20 lat to w ogóle nie słyszałem, żeby miało to w ogóle jakiegokolwiek znaczenie. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Z drugiej strony, eksperci – mający bezpośrednio związki ze stowarzyszeniami – opisywali kontakty zorganizowanych środowisk z instytucjami kraju pobytu jako bardziej intensywne i znaczące. Po pierwsze, wskaźnikiem wagi tych relacji miały być pewne symboliczne działania instytucji szwedzkich. Obchodzące 40-lecie swojej działalności ZOP zostało w czasie, w którym prowadziłem badania terenowe uhonorowane w Dzień Flagi Szwedzkiej, obchodzony 6 czerwca, wyróżnienie wręczanym przez króla Szwecji:

Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji jako pierwsza od 15 lat organizacja cudzoziemska została uhonorowana przez... to jest taki rządowy komitet do spraw święta narodowego, została uhonorowana szwedzką flagą (...). <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

Analiza zarejestrowanych narracji nie pozwala jednak wskazać jakie konkretnie przejawy czy wymiary relacji tej organizacji parasolowej z instytucjami szwedzkimi przyczyniły się do przyznania wyróżnienia – było ono określane jako wyraz ogólnego uznania władz szwedzkich dla działalności Zrzeszenia.

Po drugie, szczególnie znaczącym obszarem kontaktów polskich organizacji imigranckich z instytucjami kraju pobytu miała być współpraca w procesie legislacyjnym. W Szwecji ustawy dotyczące kwestii dotyczących imigrantów są bowiem konsultowane z organizacjami etnicznymi. W takiej roli występują również istniejące w Szwecji krajowe organizacje parasolowe – jak wskazuje jeden z rozmówców, legitymizuje to pozycję polskich środowisk zorganizowanych wobec systemu instytucjonalnego kraju pobytu:

Konsultacja społeczna jest podstawą każdej ustawy. Nie ma możliwości, żeby ustawa wchodziła nieskonsultowana porządnie, no więc jeżeli jest ustawa dotycząca imigrantów to ona jest właśnie skonsultowana z (...) z imigrantami, z organizacjami. Oczywiście nie z wszystkimi imigrantami, bo się nie da, ale z organizacjami imigranckimi jest konsultowana bardzo porządnie. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

W kontekście relacji z instytucjami szwedzkimi należy wspomnieć również o relacjach z tzw. czwartą władzą, bowiem może ona wpływać na sytuację organizacji imigranckich równie znacząco, co władza ustawodawcza, wykonawcza czy sądownicza. Atencję części rozmówców szczególnie absorbowwała w tym kontekście uwaga jaką poświęciła część szwedzkich mediów jednej ze wspomnianych już w tym raporcie organizacji polonijnych – Semper Fidelis Stowarzyszenie Patriotów Polskich w Szwecji. Niektórzy eksperci zajmowali stanowisko, że nieprzychylnie reakcje szwedzkich mediów na działalność członków Semper Fidelis były nadmiarowe i wynikały z ogólnej, krytycznej postawy mediów w tym kraju wobec rządów Zjednoczonej Prawicy w Polsce:

Powiem Panu w ten sposób, że jeżeli są jakieś pewne sprawy, które bulwersują, powiedzmy w ten sposób, proszę szwedzką. No powiem Panu w ubiegłym roku, czy 2 lata temu protesty odnośnie osób nowoprzybyłych do Szwecji. Szczególnie w rejonie Sztokholmu. Tam kilka

nazwisk polskich pojawiało się. To były osoby niezwiązane z (...) organizacją [Kongres Polaków w Szwecji – WN], chociaż 2 czy 3 osoby również były członkiem (...) organizacji, chociaż nie występowały jako reprezentanci Kongresu tylko prywatnie, ale to spowodowało, że prasa, która śledziła te wypadki, no również dotyczyła właśnie tej organizacji, która jest członkiem Kongresu. Ale to są powiedzmy takie... Zresztą prasa szwedzka niektóra też bardzo negatywnie w tej chwili, jak zresztą prasa Europy Zachodniej, ma swoje odrębne zdanie na temat tego, co się w Polsce dzieje i to powoduje, że powiedzmy od czasu do czasu Polacy jako grupa są w mediach... jak gdyby źródłem pewnych informacji. Nie zawsze prawdziwych. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Inni rozmówcy dostrzegali nacjonalistyczny i ksenofobiczny charakter działań podejmowanych przez osoby związane z Semper Fidelis i zwracali uwagę na zagrożenia płynące dla Kongresu – organizacji parasolowej, do której SF należy. W tej narracji również występował makropolityczny kontekst obecnego wizerunku polskich władz, a nacjonalistyczne skłonności relatywnie niewielkiego odsetka działaczy zrzeszonych w Kongresie nie były ekstrapolowane na dominujące w Kongresie postawy polityczne:

(...) natomiast też się pokazały takie trochę i medialne dlatego, że to Polacy też się angażują w takich nacjonalistycznych organizacjach i tutaj były awantury w Sztokholmie związane z takim ruchem narodowym, który tam organizował protesty i one się zakończyły jakimiś tam bójkami, nie bójkami. To była taka głośna sprawa. To tyle, ale to państwo szwedzkie jakoś tutaj nie przejawiało jakichś specjalnych w tym zakresie. Wiem, że to medialnie tak było związane z Polską. (...) chyba te nacjonalistyczne takie, o charakterze nacjonalistycznym, one nie są duże, ale one są związane właśnie (...) z Kongresem Polaków w Szwecji i oni nawet mieli, o ile wiem, mieli takie ostrzeżenie, że nie dostaną dotacji, jeżeli tu będą takie politycznie zaangażowania mocne. Jak mówiłem, oni są zaangażowani politycznie, ale to nie jest ekstremalne jakieś zaangażowanie takie. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

III.2. Percepcja relacji polskich organizacji imigranckich z innymi organizacjami pozarządowymi aktywnymi w Szwecji wśród ekspertów

Eksperci biorący udział w badaniu relacje polskich organizacji imigranckich z innymi (w tym etnicznymi) organizacjami pozarządowymi działającymi w Szwecji postrzegali jako raczej ograniczone. Obecnie przejawiają się one, przede wszystkim, w obecności jednej z polskich organizacji parasolowych w SIOS (*Samarbetsorgan för etniska organisationer i Sverige*) - Związku Organizacji Etnicznych w Szwecji. Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji od lat 80-tych XX wieku jest aktywnym członkiem tego związku krajowego, który jak wynika z innych badań przeprowadzonych przeze mnie w ramach projektu ma zauważalne miejsce w szwedzkim systemie instytucjonalnym. Pozycja SIOS z biegiem lat nieco jednak osłabła ze względu na problem niektórych grup mniejszościowych, które ze względu na brak przynależności nie są de facto reprezentowane przez związek. (Nowak, 2019) SIOS pozostaje jednak aktywnym aktorem procesu legislacyjnego, prowadząc również w pewnym zakresie działalność lobbystyczną, a jedna z działaczek polonijnych kilkakrotnie przewodniczyła temu związkowi:



Zrzeszenie tak, natomiast Kongres chyba nie, bo nie należy... jest SIOS (...), czyli takie... organ współpracy organizacji imigracyjnych w Szwecji. I Zrzeszenie jest członkiem tej organizacji przez no już nie pamiętam, ale ze 30 lat, także... i tak się angażują, w tym prezes Zrzeszenia, (...) ona była nawet dwukrotnie prezesem tej organizacji, współpracy organizacji tych mniejszościowych, a ona zasiadała tam jako prezes 2, albo 3 razy nawet. Chyba 3 razy była. (...) A tam generalnie również współpracuje się w zakresie reprezentacji, czyli opiniowania ustaw też. SIOS zatrudnia ekspertów, bo czasem do opiniowania pewnych ustaw trzeba ekspertów mieć. Taki działacz polonijny (...) niekoniecznie musi się orientować we wszystkich dziedzinach życia i wykazać się najwyższym sprytem w momencie, gdy jest wydawana jakaś ustawa, ale SIOS zatrudnia ekspertów, którzy się wypowiadają i potem można, że tak powiem, skorzystać z tego opiniując ustawę. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Inni rozmówcy poddawali jednak w wątpliwość znacznie relacji istniejących w ramach struktur SIOS zarówno dla polskich, jak i innych organizacji imigranckich. Odmienność interesów polskiej grupy etnicznej od potrzeb i celów pozostałych mniejszości sprawia, że dość trudno o płaszczyznę współpracy, która wiązałaby się z osiągnięciem obopólnych korzyści:

Także jakieś kontakty są, ale one wiele nie znaczą. Znaczą jakby pomyśleć tylko o tym, że wśród tych licznych organizacji imigranckich tutaj, jakichś tam.. arabskimi, czy tam innymi, to tych kontaktów chyba żadnych nie ma. Tu Polacy się dość izolują chyba. Ja przynajmniej nie słyszałem, żeby były tego typu. (...) Nie wiem, jakoś nie zastanawiałem się nad tym, ale my się tak różnimy w tej chwili. Nasze te interesy i interesy tej grupy polskiej w Szwecji są tak różne od interesów tych innych grup imigranckich. Zwłaszcza tych, które w ostatnich latach przyjeżdżają, które mają cały szereg różnych problemów i bezrobocie i żeby się asymilować lepiej i różnice kulturowe itd. W związku tym czy te polskie organizacje coś na tym zyskały? Nie sądzę. Tamte chyba też nic nie zyskały, bo Polacy lubią się wynosić ponad nich i podejrzewam, że tylko by ich irytowali. Nie, nie sądzę, żeby to było jakoś istotne. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

W percepcji części rozmówców relacje wychodzące poza zinstytucjonalizowaną w SIOS współpracę są raczej rzadkie i przyjmują dość ograniczoną postać – opierają się na kurtuazyjnym wzajemnym uczestnictwie w wydarzeniach organizowanych przez zaprzyjaźnione stowarzyszenia etniczne:

To była impreza, po prostu to były dni polskie, na które zostały zaproszone organizacje ze Słowacji i z Węgier, czyli jako goście. Zazwyczaj na takich imprezach są właśnie Słowacy, Czesi, czy Węgrzy zapraszani. Na zasadzie tam przedstawiciela czy tam kilku osób, które przyjdą. Czasami jakiś zespół folklorystyczny, który wystąpi. To takie drobne raczej. Natomiast nie ma tutaj nic większego. Nie wiem, jakichś konferencji, jakichś wielkich spotkań. Nie, to są raczej drobne jakieś takie imprezy. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

IV. Relacje pomiędzy polskimi organizacjami imigranckimi w Szwecji a państwem polskim

Przedstawienie wyników badania dotyczących miejsca stowarzyszeń wobec państwa pochodzenia należy rozpocząć od podkreślenia, że część spośród zarejestrowanych narracji dotyczących relacji pomiędzy polskimi organizacjami



imigranckimi w Szwecji a instytucjami państwa polskiego były silnie zakorzenione historycznie. Punktem odniesienia do opisu współczesnej sytuacji było wówczas dla ekspertów zróżnicowanie na sytuację środowisk określanych mianem niepodległościowych (od 1982 roku zrzeszonych w Kongresie Polaków w Szwecji) oraz skupionych w przeszłości wokół Centralnego Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji (obecnie ZOP). Środowiska niepodległościowe były w takich narracjach przedstawiane jako nieutrzymujące kontaktów z instytucjami państwa polskiego przed 1989 rokiem, natomiast CZOP jako współpracujące wówczas z instytucjami PRL i mające czerpać z tego partykularne korzyści. Współczesne relacje z instytucjami polskimi nie wzbudzają natomiast takich kontrowersji i nie są osią podziału zorganizowanych środowisk polonijnych. O ile dostrzegane są przemiany zakresu i skali możliwej współpracy, to sam fakt jej występowania nie był raczej przedmiotem ocen ekspertów biorących udział w badaniu:

Też one [kontakty z instytucjami polskimi – WN] zawsze były i zawsze będą. Kiedyś one ograniczały się tylko do jednej opcji politycznej, tyczyło się tego CZOP-u [Centralne Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji – WN] dawnego, który miał... w interesie PRL-u było to, żeby utrzymywać jak gdyby tę równowagę w stosunku do tych niepodległościowych organizacji, więc oni tam korzystali i otrzymywali różnego rodzaju pomoc w najróżniejszy sposób. Chociażby przez to, że jak ta słynna wymiana... jak się jechało do Polski, to trzeba było wymieniać te złotówki przymusowo za każdy dzień pobytu. Kto należał do organizacji, tutaj tego CZOP-u, był zwolniony, albo dostawał rabat przy zakupie biletu w Orbisie na przykład. Także no w taki sposób kupowano. Natomiast dzisiaj jak gdyby jedna i druga strona korzysta z tych kontaktów i dobrze, dlatego, że ta polityka się troszeczkę czasami zmienia jeżeli chodzi o zasoby MSZ-u. Czasami jest, że tak powiem... oni naciskają na to, żeby zwiększyć te kontakty z organizacjami polonijnymi, innym razem trochę mówią, że nie ma sensu, niech one sobie same dają radę, nie potrzebują naszej pomocy, ale zadaniem na przykład teraz konsulatu już od wielu, wielu lat jest wspomaganie tych polskich organizacji przez to, że kiedyś było to bardziej finansowe, bo można się było starać o jakieś pieniądze bezpośrednio z ambasady czy konsulatu na różne projekty. (...) Ale dzisiaj tych pieniędzy konsulat czy ambasada już nie mają własnych tak jak miały kiedyś, bo to zostało obcięte, są oszczędności, ale na przykład mogą wspomóc, że dają lokal. (...) Także pod tym względem to się w dalszym ciągu odbywa. I to chyba działa dobrze, to działa dobrze. Wszyscy z tego korzystają.

<4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Od pierwszej połowy lat 90-tych XX wieku kontakty pomiędzy organizacjami polonijnymi a instytucjami polskimi w Szwecji zostały w pewnym stopniu zinstytucjonalizowane poprzez powołanie Rady Kultury przy Ambasadzie RP w Sztokholmie. W założeniu miała to być struktura doradcza dla polskiej dyplomacji w Szwecji, reprezentująca stronę społeczną oraz przestrzeń komunikowania się środowisk polonijnych. Jak opisuje jeden z ekspertów jest ona jednak zdecydowanie bardziej efektywna w realizowaniu zadań w drugim z wymienionych obszarów - usprawnianiu przepływu informacji, a jej wpływ w innych wymiarach jest silnie ograniczony:

To znaczy możemy zacząć od tego, że w Szwecji powołana jest Rada Kultury, która działa przy ambasadzie i ta Rada Kultury jest to takie ciało doradcze i ciało, które zajmuje się

wymianą informacji pomiędzy różnymi organizacjami wchodzącymi w skład tej Rady Kultury, czyli generalnie jest to wymiana informacji o różnych imprezach, które organizują. Ewentualnie rzeczach, które można usprawnić w komunikacji pomiędzy samymi organizacjami, członkami i pomiędzy ambasadą. Ta Rada Kultury spotyka się. Spotkania organizowane są co kilka miesięcy, w tych spotkaniach biorą udział przedstawiciele głównych organizacji. Zazwyczaj jest to około 20-30 osób (...). Z tym, że no to tak od razu powiem, że to nie są jakieś intensywne kontakty niestety [instytucji polskich w Szwecji z organizacjami polonijnymi –WN]. Właśnie większość tych kontaktów polega na tym, że są to wnioski czy prośby o jakieś dofinansowania, czy o pieniądze po prostu, także na tym to polega. Czasami są to zaproszenia na różne imprezy polonijne, ale no tutaj, jeśli chodzi o współpracę, no to głównie chodzi tutaj niestety o pieniążki. (...) I z tego co wiem jest to takie ciało [Rada Kultury – WN], którego chyba główne zadanie to jest, oprócz tej wymiany informacji, to są bardziej spotkania towarzyskie. Ona nie ma żadnego wpływu, nie przekłada się na jakość tego, co się tutaj w Szwecji dzieje niestety i to jest przykre. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Wspomniane w powyższym cytacie zorientowanie na utrzymywanie przez organizacje polonijne kontaktów z instytucjami polskimi w celu pozyskiwania środków finansowych może wiązać się z silną zależnością stowarzyszeń w tym obszarze od strony polskiej. Wspomniany już wcześniej *mainstreaming* polityki integracyjnej przyczynił się do ograniczenia zasobów dostępnych organizacjom etnicznym w szwedzkim systemie instytucjonalnym:

Tak, tak, to oczywiście, bo właśnie to jest wszystko zależność finansowa. Znaczący wiele tych projektów, które są prowadzone przez te organizacje, jest finansowana przez stronę polską. (...). Natomiast organizacje tutaj i Kongres i ZOP sięgają również do tej kieszeni polskiej, dlatego, że tam są też pieniądze na takie działania. I one są bardzo różne. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Historyczny model relacji pomiędzy instytucjami państwa polskiego w Szwecji a organizacjami polonijnymi według części rozmówców wciąż utrzymuje się w świadomości części osób aktywnych w stowarzyszeniach. Redefinicja stosunków placówki dyplomatycznej i konsularnej z diasporą polską odbyła się na poziomie praktyk instytucjonalnych, ale nie zawsze idą z nimi w parze oczekiwania w otoczeniu społecznym:

Część z tych ludzi żyje wciąż latami 70., 80. i oni już nie wiedzą, że zmieniła się polska dyplomacja. Nie jest tak jak było kiedyś, że to nie jest tak, że jak ktoś przyjdzie do konsula i powie, że tutaj jestem działaczem to może szybciej się paszport załatwi. To już w ogóle nie są te czasy, to minęło, także tutaj chodzi tutaj przede wszystkim o zrozumienie tej rzeczywistości, w której my też się znajdujemy, także tak to wygląda. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jak wskazują wcześniejsze rozdziały niniejszego raportu, utrzymuje się również opierający się na historycznym zróżnicowaniu stosunku wobec PRL podział w środowisku polonijnym na organizacje skupione w KP i ZOP oraz sympatyzujące z nimi kręgi towarzyskie. Jeden z ekspertów zwraca uwagę, że we wczesnych latach 90. XX wieku polska dyplomacja podjęła próbę zainicjowania zażegnania konfliktu pomiędzy dwoma organizacjami parasolowymi funkcjonującymi w Szwecji, jednak bez



oczekiwanego rezultatu. W kolejnych dekadach tłący się konflikt pomiędzy Kongresem i Zrzeszeniem na stałe wpisał się w krajobraz szwedzkiej diaspory za niemą akceptacją tego stanu ze strony służb dyplomatycznych:

No też powiem, że trudno jest to dostrzec, natomiast wydaje się, że zawsze było zainteresowanie, żeby była Polonia jak gdyby zjednoczona, były sygnały takie przynajmniej na początku tej transformacji, która się rozpoczęła w '89 roku. No niestety to nie było możliwe z pewnych względów, także ten podział jest w dalszym ciągu i ta sytuacja jaka jest w tej chwili w Szwecji z tymi dwoma głównymi organizacjami jest po prostu akceptowana przez placówkę dyplomatyczną, a za tym również państwo polskie. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Również w odniesieniu do okresu po 1989 roku relacje organizacji polonijnych w Szwecji z instytucjami kraju pochodzenia były opisywane jako podlegające przemianom w czasie. Część ekspertów dostrzegała zmiany w polityce polonijnej, które, z jednej strony, były przez nich odczytywane jako wyraz stosunku państwa polskiego do diaspory, a z drugiej strony, zwrotnie rzutowały na postawy działaczy polonijnych wobec polskich instytucji. Kontrowersje budził przede wszystkim model „nowej” polityki polonijnej kształtujący się w latach 2011-2015, natomiast późniejsza redefinicja narracji przedstawicieli państwa polskiego (Nowak, Nowosielski 2019) w tym obszarze była oceniana dość pozytywnie. Uwagę rozmówców absorbowała również kwestia podziału zadań pomiędzy poszczególne instytucje kraju pochodzenia:

Polityka polonijna była szczególnie widoczna z poprzedniej kadencji, ponieważ została sformułowana... fatalne takie stwierdzenie: nie oczekuj, co Polska może zrobić dla Ciebie, tylko co Ty możesz zrobić dla Polski. To było niepotrzebne, żenujące zupełnie dlatego, że my praktycznie... (...) Bardzo niewłaściwie, źle to odebrała Polonia i ponieważ Polonia robi dla Polski niesamowicie dużo i zawsze robiła, promowała sprawy polskie, polską kulturę. Zwrócono się do ludzi, którzy najzupełniej niesłusznie, fatalne to było i potem to wycofano zupełnie. Poza tym no w tej chwili daje się odczuć takie rozszerzenie tych kontaktów z Polonią. Prezydent, premier, tam wszyscy marszałkowie, jeden, drugi, oni dużo wyjeżdżają do Polonii, dużo jest spotkań z Polonią. Praktycznie rzecz biorąc każdy wyjazd się kończy jakimś tam spotkaniem z Polonią. Jest tego dużo bardzo. Zostało utworzone też takie biuro przy Kancelarii Prezydenta, a poza tym została utworzona Rada Konsultacyjna przy Marszałku Senatu. Utworzona, bo w poprzedniej kadencji jej nie było. Była w poprzednich kadencjach (...). Środki przeszły do Senatu z powrotem i to jest słuszny ruch. Tam jakieś środki pozostały w MSZ-cie i to dobrze, że pozostały, bo MSZ ma też takie, poprzez placówki, spojrzenie z bliska na to i może tam dosypać trochę jak gdzieś brakuje szczególnie pieniędzy na jakąś dobrą inicjatywę. Natomiast generalnie to Senat... lepiej to w Senacie funkcjonowało wcześniej. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

O ile na poziomie narracyjnym i symbolicznym zmiany w polityce polonijnej następujące po 2015 roku spotykały się z pozytywną oceną części rozmówców i reprezentowanych przez nie środowisk to skala i rodzaj faktycznych działań podejmowanych przez instytucje polskie wobec diaspory polskiej w Szwecji były postrzegane raczej krytycznie. Zarówno znaczące, pojedyncze wydarzenia (np. próba likwidacji, a ostatecznie zmiana siedziby i ograniczenie skali działania Instytutu Polskiego w Sztokholmie), jak i działalność podejmowana długofalowo (np. dostarczanie oferty edukacyjnej dla dzieci



polskiego pochodzenia w Szwecji) mają spotykać się z negatywnym odbiorem społeczności polskiej:

Bardzo dużo protestów wywołała decyzja o likwidacji Instytutu Polskiego w Sztokholmie sprzed kilku laty. W końcu władze polskie się wycofały z likwidacji, ale został ten Instytut przeniesiony z ładnego, dużego budynku, pięknej willi położonej obok ambasady w takim dosyć eksponowanym miejscu Sztokholmu do niewielkiego pomieszczenia w południowej części miasta, co zmarginalizowało trochę działalność Instytutu. Władze polskie tłumaczyły to tym, że Instytut nie jest dla Polonii, tylko jest po to, aby promować kulturę polską wśród Szwedów. W każdym razie zostało to bardzo źle odebrane i również wielu znaczących obywateli szwedzkich, ludzi uczestniczących w kulturze szwedzkiej, takich dosyć znaczących, jakoś tam powiązanych (...) z organizacjami polskimi lub z Polską, no protestowali. To niewiele dało, właściwie to nic nie dało. (...) Ta Polonia czuje się bardzo niedopieczona przez władze polskie. Zresztą po podczas jednej z konferencji dotyczącej nauczaniu języka polskiego... (...) tam dosyć sporo słów krytyki skierowano wobec tych przedstawicieli polskiego Ministerstwa czy władz polskich, że specjalnie tutaj nie wspomagają tej emigracji, tam mieszkających, więc oczekiwania są dużo większe, natomiast jakieś takie powiedzmy ograniczone formy takiego wsparcia ze strony Polski można zaobserwować. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Ten sam respondent ostatecznie pointuje, że działania instytucji państwa polskiego skierowane do organizacji polonijnych w Szwecji mają albo charakter przypadkowy, albo wynikają z nawiązania przez pojedyncze stowarzyszenia relacji związanych ze specyficznym obszarem prowadzonej działalności z pojedynczymi aktorami administracji publicznej czy samorządowej w Polsce:

W: (...) czy dostrzega P. jakieś formy działań państwa polskiego stricte skierowane wobec organizacji polonijnych w Szwecji?

R: Nie. Zupełnie nie. To są raczej działania poszczególnych organizacji, które mają... np. tych harcerzy, którzy przyjeżdżają do Polski, oni tutaj organizują swoje obozy gdzieś tu na Kaszubach, na północy Polski, kontaktują się tam z lokalną gminą i tam mają dobre relacje. To jest raczej cenne. Wiem, że jakaś delegacja polska była kiedyś podczas głównych uroczystości jeszcze za czasów prezydentury Bronisława Komorowskiego, na uroczystościach Dnia Flagi w Warszawie. Tam zostali dostrzeżeni przez prezydenta, co bardzo ładnie tam prasa imigracyjna w Szwecji podnosiła, ale to nie są żadne kierunkowe działania ze strony władz polskich kierowane wobec tych środowisk emigracyjnych i organizacji migracyjnych. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jednocześnie wspomniana zmienność relacji placówek dyplomatycznych czy konsularnych z polskimi organizacjami imigranckimi w Szwecji ma być częściowo pochodną postaw osób zajmujących kluczowe stanowiska w instytucjach kraju pochodzenia. Zaangażowanie personelu dyplomatycznego i konsularnego polskich placówek w budowanie i podtrzymywanie relacji z organizacjami polonijnymi według jednego z rozmówców jest bowiem bardzo zróżnicowane. W efekcie obserwowane mogą być okresy nasilenia czy osłabienia intensywności relacji między stowarzyszeniami a instytucjami, co wzmacnia wcześniejszą tezę innego rozmówcy o ich akcydentalnym, a nie systemowym i systematycznym charakterze:



To różnie wygląda w różnym okresie czasu. Wszystko zależy od personelu placówek dyplomatycznych, na ile są życzliwe, na ile one są skuteczne w swoim działaniu dla Polonii. To wygląda bardzo różnie. Oczywiście ambasada robi, czy są konsule generalnie, którzy się bardziej angażują. Są tacy, którzy się angażują mniej. To tak zawsze było. Dyplomacja zawsze dba najbardziej o swoje kariery, więc to oni... A to, czy oni udzielą poparcia, czy nie to też zależy od tego, czy... myślę, że zawsze się boją, że ktoś ich skrytykuje, że jak jest jakiś pyskacz to chętnie mu dają jakąś dotację, bo się boją, że inaczej napisze list do nich. A jak cicho siedzi to ma gorzej trochę, ale to przesadzilibyśmy jakbyśmy powiedzieli, że to jest tylko tak, bo tak... oczywiście są dyplomaci, konsule, którzy się zajmują działalnością Polonii, którzy są wspaniali i którzy obiektywnie, niezależnie czy napisze na nich list, czy nie to udzielają poparcia i pracują z tą Polonią, itd. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Działacze polskich organizacji imigranckich w Szwecji do pewnego stopnia mogą żywić przekonanie, że nie są priorytetową kategorią i obszarem geograficznym realizacji polityki polonijnej. Relatywnie – w porównaniu do innych krajów (poza) europejskich – sprzyjające otoczenie instytucjonalne państwa pobytu, które decyduje o mniejszej alokacji zasobów polskich instytucji, nie sprawia jednocześnie, że wszystkie potrzeby stowarzyszeń są zaspokajane. Jak zwraca uwagę jeden z ekspertów, pojawia się związany z tym dylemat czy współcześnie potrzeby szwedzkich organizacji polonijnych faktycznie są pochodną zapotrzebowań obecnych w polskiej diasporze i czy wymagają dodatkowego wsparcia ze strony polskich aktorów:

Nie... ja mam wrażenie, że w ogóle w Polsce sobie zdają sprawę, że ta sytuacja polskich organizacji w Szwecji jest dużo lepsza niż gdziekolwiek indziej, chociaż by przez to, że te organizacje mają szansę dostać dotacje szwedzkie. W związku z tym zapotrzebowanie na te fundusze tutaj ze strony Polski, wiadomo, że jest ograniczone. Ja zresztą sam osobiście uważam, że byłoby bezsensowne, żeby państwo polskie tutaj łądowało jakieś pieniądze na nie wiadomo co, tym bardziej, że te pieniądze są potrzebne gdzieś tam Polakom na Wschodzie, tamtym organizacjom. Ja myślę, że jakaś taka świadomość rzeczywiście tutaj, żeby nie wykorzystywać państwa polskiego, to jest jednak w organizacji. Tak jak mówię, to jest tylko moja dobra wiara i przekonanie, że tak jest. No na pewno oni potrzebują. Te pieniądze, żeby pisemko wydać, to oni muszą mieć te pieniądze z Polski. To, że spokojnie można by się obyć bez tego pisemka to jest już inna rzecz, ale jakby to było jeszcze bardziej sensownie, tzn. na zasadzie takiej, że to pisemko później nie musi być jakieś pisemko, ale chodzi, żeby to były jakieś broszury, materiały, które by informowały w ogóle Polonię, że w ogóle te organizacje są. Tak wykorzystają to byłoby bardziej sensownie niż tylko budowanie jakiś tam pomniczków, albo jakieś tam wypisywanie o żołnierzach wyklętych na przykład, bo dzisiaj każdy ma telewizję kablową, każdy sobie może z Polski ściągnąć pismo, gazety, kupić w polskich sklepach gazety. Tych potrzeb dzisiaj nie ma. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o relacjach z polskim kościołem katolickim. Jeden z rozmówców, dobrze zorientowany w relacjach Polskich Misji Katolickich (PMK) w Szwecji z polskimi organizacjami imigranckimi, zwracał uwagę na stopniowe słabnięcie ich związków i współpracy. Miało to być związane z wymaganiami neutralności światopoglądowej stawianymi wobec organizacji etnicznych korzystających ze szwedzkich dotacji państwowych:

I no tutaj Polonia też działała bardzo prężnie, ale to wszystko z czasem no jakoś tak oddaliło się od kościoła, bo też ważniejsze były te dotacje państwowe, gdzie nie można było w tym momencie... Ja uważam, że jedno nie wyklucza drugiego, ale komuś było ważniejsze dostawać te dotacje państwowe, no i tak wyprowadzono tutaj te... (...) różne instytucje, no które do dzisiaj po prostu już nie wróciły. <6_IDI_E_POIE_Szwecja>

Nie potwierdziłem tej informacji w innych źródłach, a funkcjonowanie Związku Katolików Polskich w Goteborgu, który w świetle zebranych przeze mnie informacji korzysta ze środków publicznych przeczyłoby istnieniu faktycznych przeciwwskazań do podtrzymywania relacji organizacji polonijnych z PMK.

V. Determinanty kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji

Analiza zarejestrowanych wypowiedzi pozwala zidentyfikować szereg czynników mogących oddziaływać na kondycję polskich organizacji imigranckich w Szwecji. Podstawową linią podziału czy uporządkowania tych determinant może być wyróżnienie czynników wewnętrznych i zewnętrznych wobec stowarzyszeń polonijnych. W przypadku tych pierwszych są to de facto pewne wymiary kondycji, które zwrótnie oddziałują na inne jej aspekty w zestawieniu z niektórymi czynnikami zewnętrznymi. Wśród czynników wewnętrznych można rozpocząć od kwestii niskiej „zastępowalności pokoleń” grona działaczy organizacji polonijnych w Szwecji. Ta demograficzna metafora oddaje sens zarejestrowanych narracji ekspertów biorących udział w badaniu, które zwracały uwagę na fakt, że starzeniu się wiodących osób w stowarzyszeniach nie towarzyszy pojawianie się czy wyłanianie ich następców z bazy członkowskiej. W efekcie w wyniku naturalnych procesów demograficznych pojawia się luka:

Trzonem [zanonimizowana nazwa organizacji parasolowej - WN] są te dawne, stare organizacje, które no niestety tak ja mówię, działacze odchodzą. Coraz mniej jest osób aktywnych i to po prostu martwi nas. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Może to mieć również inne konsekwencje – według jednego z przywoływanych już wcześniej rozmówców rosnąca średnia wieku działaczy najbardziej zaangażowanych w prowadzenie polskich organizacji imigranckich w Szwecji nie sprzyja adaptowaniu się do zmieniających się warunków w otoczeniu. Wspomniany ekspert obserwował mniejszą biegłość i/lub gotowość do korzystania ze współczesnych technologii wśród liderów szwedzkich środowisk polonijnych należących do wyższych kategorii wiekowych. Pochodną tego zjawiska może być niska zdolność stowarzyszeń do pozyskiwania środków finansowych ze szwedzkiego systemu instytucjonalnego, który w coraz większym stopniu opiera się na wykorzystaniu narzędzi elektronicznych do aplikowania o granty przeznaczone dla trzeciego sektora:

Korzystanie z nowych technologii przede wszystkim, dlatego, że tutaj problemem, na który wskazuje organizacja, jest brak komunikacji. (...) to jest średnia wieku 60 lat. To są głównie ludzie, którzy przyjechali tutaj w latach 60., 70., 80. Oni się bardzo dobrze znają, natomiast wciąż nie są w stanie wzajemnie się ze sobą skutecznie komunikować. I to jest główny problem tutaj niestety. Tak samo jak głównym problemem jest to, że z jakichś niewiadomych mi powodów, te niektóre z organizacji nie są w stanie wypracować sobie



systemu zdobywania środków ze szwedzkich funduszy czy z europejskich funduszy. Niektóre potrafią, ale większość niestety nie, no ale to jest niestety według mnie właśnie kwestia powiedzmy wieku członków tych organizacji. Są nieprzystosowani, można tak powiedzieć, do warunków, które są, zmieniających się i do tego, co się teraz na świecie dzieje. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Kolejnym wymiarem kondycji, który zwrotnie oddziałuje na jej inne aspekty może być kwestia posiadania lokalu przeznaczonego na działalność organizacji. Dysponowanie własnymi pomieszczeniami może bowiem być czynnikiem determinującym skalę prowadzenia działalności przez poszczególne organizacje polonijne – przytaczam ponownie analizowany już w raporcie fragment wypowiedzi:

Niektóre organizacje są aktywne. Szczególnie właśnie te duże. Mam tu na myśli organizację w [nazwa organizacji zanonimizowana – WN] bardzo duża organizacja. Dysponująca własnym, dużym lokalem. To też pozwala na zupełnie inne możliwości działalności. (...) w [nazwa miasta zanonimizowana – WN] też mamy swój lokal (...). To też pozwala nam na prowadzenie takiej działalności i kulturalnej i zapraszamy często historyków, pisarzy, publicystów na spotkania, które mają właśnie miejsce w tym naszym lokalu (...). <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Słabość wewnętrzna organizacji może oddziaływać na inny wymiar ich kondycji – zdolność do reprezentowania diaspory wobec instytucji kraju pobytu. Szukając przyczyn niepełnienia przez istniejące w Szwecji organizacje polonijne roli rzeczniczej jeden z ekspertów wskazywał na brak zdolności czy gotowości liderów do zaistnienia w sferze publicznej oraz zaangażowanie polityczne części środowisk:

(...) za [nazwa organizacji zanonimizowana – WN] stoi ładna historia jak gdyby, tzn. że powstał ze środowisk, które były skupione wokół tej emigracji tzw. niepodległościowej, czyli historycznie miałyby prawo do tego, żeby być takim sumieniem emigracji, ale nie jest. Głównie dlatego, że jest słaby, miał słabych przywódców, ma nadal, którzy się nie potrafili przebić tutaj. Dwa, za bardzo zaangażował się w politykę w jedną stronę. W związku z tym to odbierało mu możliwość bycia reprezentantem Polonii, bo opinie są podzielone. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Znacznie liczniejsza jest kategoria czynników zewnętrznych, dotyczących otoczenia polskich organizacji imigranckich w Szwecji, które w świetle zarejestrowanych opinii mogą determinować kondycję tych stowarzyszeń. Można je uporządkować według kryterium dystansu w przestrzeni społecznej - od najbliższych przedmiotowym organizacjom do tych, które są od nich najdalsze. Tymi, które dotyczą otoczenia i są jednocześnie prawdopodobnie najbliższe organizacjom polonijnym w Szwecji są determinanty związane z charakterystyką diaspory polskiej w tym kraju. Zarejestrowane narracje wskazują na istnienie w percepcji części ekspertów wyraźnych podziałów klasowych pomiędzy środowiskami i organizacjami polonijnymi definiującymi się mniej lub bardziej wprost jako „inteligentki” i mającymi wywodzić się z „politycznych” fal migracyjnych napływających z Polski do Szwecji przed 1989 rokiem a przedstawicielami poakcesyjnej migracji ekonomicznej. W opinii części rozmówców niższy poziom kapitału kulturowego, który ma dotyczyć tej drugiej zbiorowości oraz jej zorientowanie na cele zarobkowe mają sprawiać, że obecne zaangażowanie środowisk



polonijnych w funkcjonowanie polskich stowarzyszeń imigranckich jest zbyt małe, a co za tym idzie ograniczony jest zasięg ich bazy członkowskiej oraz grono działaczy:

Młoda emigracja, która tu przyjeżdża, niechętnie angażuje się w działalność organizacji. Wy tłumaczenie jest dość proste. Raz, to są ludzie, którzy przyjechali tutaj do pracy i nie w głowie im jakaś działalność społeczna, oni mają w tej chwili inne potrzeby. Być może za ileś tam lat, jeżeli spełnią już tą swoją... osiągną... być może się zaangażują. Chociaż nie sądzę, dlatego, że jakby jakościowo ta emigracja jest zazwyczaj dużo, dużo gorsza niż ta, co przyjeżdżała kiedyś, to jeszcze za moich czasów. (...) Jakościowo mam na myśli, że mniej wykształcona. To nie jest już inteligencja, która tu przyjeżdżała kiedyś, która się angażowała jednocześnie, która czytała, która chciała coś robić. (...) Także to w ogóle jakościowo było to bardziej no lepsze, bardziej zaangażowane i dzisiaj ono jest bardziej takie rozmyte, bardziej dotyczy takich codziennych rzeczy. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Organizujemy spotkania informacyjne np. z urzędami szwedzkimi, także staramy się tych ludzi wesprzeć, ale no pewnych kategorii Polaków w ogóle nie mamy w naszej... na przykład zdobyć budowlańców, których jest najwięcej, to jest marzenie ściętej głowy. Oni chcą tylko zarobić. <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

Obserwacje jednego z ekspertów, który nie jest bezpośrednio zaangażowany w funkcjonowanie organizacji polonijnych w Szwecji, ale od kilku lat przygląda się ich funkcjonowaniu pokazuje jednocześnie, że dystynkcja na nieaktywnych społecznie ekonomicznych migrantów poakcesyjnych i aktywnych przedstawicieli fal sprzed 1989 roku jest daleko idącym uproszczeniem. Uwagę zwraca bowiem relatywnie małe zainteresowanie działalnością polskich organizacji imigranckich w Szwecji, które przejawia drugie pokolenie (i/lub pokolenie 1.5) – dzieci „inteligentnych” imigrantów z PRL oraz pewne praktyki obecne w organizacjach polonijnych, które mogą mieć charakter wykluczający wobec przedstawicieli najnowszej fali migracyjnej:

Znaczy tak, przede wszystkim to by trzeba było podzielić troszeczkę te grupy, czyli tak, mamy tę starszą Polonię, która przyjechała przed 2004 rokiem i ich dzieci, które są już tak naprawdę niezainteresowane według mnie w ogóle polską kulturą i polskością, bo Ci ludzie mają dzieci, ale ja tych dzieci nigdy nie widziałem, wnuków, dzieci na imprezach. Niektórzy nawet nie mówią po polsku (...). Oni w ogóle nie współpracują. Nie chcą się pojawiać na imprezach nawet, jeżeli są zaproszeni. Nawet w charakterze takiego biernego obserwatora po prostu. Tego nie widać. A druga grupa jednocześnie młodych ludzi to jest grupa, która przyjechała po 2004r. i to są głównie ludzie, którzy niestety są nastawieni na zarobek, na robienie własnej kariery i oni nie są zainteresowani uczestnictwem prawdopodobnie, a nawet jeżeli są to przez tę postawę tych starszych są troszeczkę tacy, powiedzmy, przestraszeni. Nie chcą się angażować. Spotkałem kilka razy na paru takich imprezach zupełnie niepolonijnych osoby, które pracują tutaj. To są tacy 30-latkowie. No i właśnie to mi powiedzieli, że próbowali się kontaktować z polskimi organizacjami tutaj w Sztokholmie, no i po tym kontakcie po prostu stwierdzili, że to nie ma sensu, bo nie mają nic do zaoferowania i też mają jakby wrażenie, że są niechciani po prostu i tyle. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Przemiany diaspory polskiej w Szwecji wydają się mieć bardziej długofalowy wpływ na kondycję organizacji polonijnych w tym kraju. Longitudalne spojrzenie na intensywność ich działalności oraz skalę funkcjonowania może wskazywać,



że organizacje polonijne były najsilniejszymi wówczas, gdy liczebność diaspory była najmniejsza – czyli w pierwszych dwóch dekadach po II wojnie światowej. Dalszemu wzrostowi liczebności diaspory i towarzyszącej mu heterogenizacji jej struktury nie towarzyszył równie intensywny rozwój stowarzyszeń:

(...) w latach 40., 50., 60., bardzo ożywioną, bardzo taką aktywną. Mimo, że była to społeczność wielokrotnie mniejsza liczebnie niż współczesna. Ale bardzo była też zaangażowana politycznie, bo tamci uważali się za uchodźców politycznych, a nie za emigrantów. (...) Od lat 70., kiedy dotarło tam wiele kobiet, które powychodziły za mąż za Szwedów, ta aktywność procentowo w stosunku do liczby Polaków mieszkających w Szwecji była niższa, ponieważ te kobiety w niewielkim stopniu się... albo w mniejszym się angażowały w Szwecji w kwestie powiedzmy organizacyjne. Raczej w jakichś lokalnych społecznościach albo przy parafiach katolickich, jeżeli takie były. (...) z czasem z kolejnymi falami emigracyjnymi, bardziej zróżnicowanymi generacjami, środowiskami (...), pokoleniami, rejonami w Polsce, z których pochodzili. Wszystko to powodowało, że mam takie wrażenie, że te środowiska emigracyjne coraz większe, coraz bardziej zróżnicowane, zdywersyfikowane, jednak też mniej aktywne było. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Zarejestrowane narracje wskazują, że w przeszłości czynnikiem sprzyjającym dobrej kondycji polskich organizacji imigranckich miały być postawy wobec kraju pochodzenia – krytyczny stosunek wobec PRL i gotowość do zaangażowania na rzecz ukształtowania się innego, alternatywnego porządku politycznego w Polsce. W efekcie diaspora polska miała być bardziej zainteresowana aktywną działalnością stowarzyszeniową lub chociaż przynależnością do organizacji. Dotyczyć to miało również emigrantów z Polski należących do niższych kategorii wiekowych:

Poza tym były inne czasy, bo ludzie wyjeżdżali ze zniewolonego kraju, więc tutaj chcieli coś robić na rzecz tej wolnej Polski. Dzisiaj nie ma tak, dzisiaj nie ma takiej potrzeby. Dzisiaj oczywiście jest trochę inna sytuacja, ale ona jeszcze tak nie buzuje, że trzeba się włączyć i działać. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

No już od dawna dostrzegamy pewien problem z młodszą generacją. Ja sam przybyłem do Szwecji w '76 roku, to były zupełnie inne lata. Wtedy powiedzmy te sprawy niepodległościowe były przede wszystkim bardzo bliskie, potem wybuch stanu wojennego. To w pewnym sensie konsolidowało naszą działalność. Było więcej takich spektakularnych akcji, natomiast w tej chwili cierpimy faktycznie na brak młodszej generacji. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

(...) w takim ujęciu historycznym, takim najważniejszym moim zdaniem czynnikiem to był stosunek do Polski. Do Polski i do tego, co się z tą Polską wiązało w takiej aktywności społecznej, kulturalnej, politycznej. To było najistotniejsze. To, że musieli Polskę opuścić, albo zostali z niej wyrzuceni w jakimś stopniu, bardzo często było takim czynnikiem, który rzeczywiście skłaniało ich do tego, żeby do takich organizacji należeć, czy tworzyć. Jakoś tak ich cementowało. I to jest chyba najważniejszy powód. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jednocześnie – jak wykazała przeprowadzona we wcześniejszych częściach niniejszego raportu analiza funkcjonowania polskich organizacji parasolowych w Szwecji – postawy wobec PRL, najprawdopodobniej od lat 80-tych XX wieku, były czynnikiem różnicującym, czy wręcz antagonizującym środowiska polonijne. Zróżnicowanie stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz związane z nim napięcia pomiędzy



poszczególnymi organizacjami oraz ich sympatykami ostatecznie raczej osłabiały stowarzyszenia polonijne a nie budowały ich silną pozycję czy zwiększały dostępne im zasoby.

Analizowane narracje wskazują, że również współcześnie postawy emigrantów z Polski w Szwecji wobec sytuacji na wewnętrznej scenie politycznej w ich kraju pochodzenia mogą wpływać na stan organizacji polonijnych. Z jednej strony, część ekspertów dostrzegała pozytywny wpływ tego zjawiska na funkcjonowanie stowarzyszeń. Obserwowali przypadki, w których wspólne sympatie polityczne były płaszczyzną powstawania nowych organizacji polonijnych czy przyczynkiem do rozwijania działalności już istniejących.

(...) [zanonimizowana nazwa organizacji – WN] słabo działała. Zaktywizowała się dopiero w niedawnym okresie, kiedy no wypełnili zarząd członkowie czy sympatycy, chyba sympatycy, jednego z ugrupowań politycznych działających we współczesnej Polsce. I to spowodowało, że było dla nich zgodne forum. Ogłoszenie swoich poglądów, czyli jakiegoś takiego okazywania i reprezentowania i w tym momencie (...) się nieco ożywił. Zaczął być zauważalny, ale to też jest kwestia chyba bardzo mocno personalna. (...) dla mnie jakimś takim jedynym czynnikiem jaki dostrzegam jest tylko ten związany z życiem w Polsce i z tym, co w Polsce się dzieje. Jeżeli się w Polsce z jakichś powodów politycznych... teraz ostatnio zaangażowały się też niesformalizowane takie grupy (...). Zaczęły protestować podczas wizyty prezydenta Dudy. Wcześniej tego nie było, ale teraz właśnie zaistniała taka potrzeba. To jest odpowiedź na to, co dzieje się w Polsce. Skoro ich zdaniem nie ma tutaj tolerancji i możliwości takiego właśnie, swobodnego funkcjonowania, to są takie uwarunkowania osobiste, orientacji seksualnej chociażby nawet, łamane jest jakieś prawo, no to tamci mieszkający ludzie, solidaryzujący się takimi [niezrozumiałe – WN] w Polsce łączą się. Jak powiedziałem, są nieformalne. Utworzono KOD w Sztokholmie, to też po raz pierwszy raz jesienią się objawił i też... nie wiem na ile jest sformalizowany, połączony z Polską stroną KODu, ale jest. Pojawiły się jakby też środowiska z drugiej strony grupy politycznej, czyli takie nacjonalistyczne także. Czyli to ich powstawanie i działalność tam jest odpowiedzią, jakby przedłużeniem trochę działalności z Polski i tym takim dialogiem z tym, co w Polsce się tutaj dzieje. Innych powodów, żeby tworzyć organizacje, nie ma. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Jednocześnie nie wydaje się to być zjawisko, które przekładałoby się na powstawanie organizacji masowych – ogranicza się raczej do niewielkich stowarzyszeń:

No więc to widzę od pewnego czasu, niedługo czasu, widzę ewentualnie magnes, takie spoiwo, które takie organizacje istniejące lub nowo powstające spaja. To jest ciągle niestety sfera polityczna, więc jakieś wspólne poglądy, takie zaangażowanie polityczne, podczas demonstrowania tych poglądów to jest coś, co ewentualnie jest tym czynnikiem łączącym, ale to jest bardzo niewielka grupa ludzi i to nie ma to większego przełożenia na bardziej liczną społeczność. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Z drugiej strony, zaangażowanie w polską politykę wewnętrzną może utrudniać funkcjonowanie polskich organizacji imigranckich w Szwecji. Przenoszenie się do diaspory podziałów na niwie politycznej może antagonizować stowarzyszenia wobec siebie oraz prowadzić do konfliktów w poszczególnych organizacjach:

Dzisiaj mamy problemy natury politycznej. Tak jak w Polsce Polacy są podzieleni, tak tu emigracja jest tak samo podzielona. <4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Funkcjonowanie diaspory polskiej w Szwecji wydaje się wpływać na kondycję polskich organizacji imigranckich w tym kraju również pośrednio. Mianowicie, niektórzy eksperci zwracali uwagę na paradoks braku „premi” za relatywnie wysoki poziom integracji społecznej i ekonomicznej zbiorowości polskiej w Szwecji. Imigranci z Polski są bowiem odbierani przez instytucje kraju pobytu jako niewymagający szczególnej uwagi, ponieważ na tle innych grup mniejszościowych w relatywnie małym stopniu doświadczają problemów społecznych oraz sprawnie funkcjonują na rynku pracy. W efekcie również organizacje polonijne nie są aktorami wzbudzającymi większe zainteresowanie instytucji szwedzkich:

(...) tak jak nie ma potrzeby, żeby łączyć się, czy być członkiem jakiejś organizacji z punktu widzenia przeciętnego Polaka mieszkającego w Szwecji, tak też nie ma jakichś szczególnych powodów, żeby te organizacje musiały z władzami współpracować dlatego, że to są ludzie, którzy mają często jakieś ustabilizowany rytm życia, usankcjonowany, zalegalizowany. Funkcjonuje tak jak wszyscy inni obywatele, to znaczy, nie ma chyba takich obszarów, które należałyby z władzami szwedzkimi ustalać, uzgadniać, czy... To raczej dzieje się na poziomie lokalnym w chwili, kiedy takie potrzeby lokalnie istnieją. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Ten pośredni wpływ charakterystyki polskiej diaspory w Szwecji prowadzi do kolejnej kategorii czynników – nieco bardziej „odległych” organizacjom polonijnym w przestrzeni społecznej, a mianowicie dotyczących kraju pobytu. Specyfika Szwecji – jako społeczeństwa, państwa, ale również jej ukształtowania geograficznego wydaje się bowiem zauważalnie wpływać na kondycję polskich stowarzyszeń etnicznych. Po pierwsze, co jest dość specyficzne dla Skandynawii, szwedzkie ośrodki miejskie są dość mocno rozproszone terytorialnie. Duże odległości pomiędzy nimi mogą negatywnie oddziaływać na funkcjonowanie organizacji polonijnych z co najmniej dwóch powodów: współpraca pomiędzy odległymi sobie geograficznie organizacjami jest utrudniona i wymaga zaangażowania dość dużych nakładów oraz stowarzyszenia nie są w stanie współdzielić posiadanych zasobów (np. szczególnie eksponowanych przez niektórych ekspertów lokali):

(...) jeżeli robimy jakiś projekt to z reguły jest to ograniczone do lokalnych organizacji. No w Sztokholmie jest kilka organizacji, które są członkami [zanonimizowana nazwa organizacji parasolowej – WN] i tutaj ta współpraca jest łatwiejsza, chociażby z tego tytułu, że mamy lokal. On jest dostępny dla wszystkich naszych organizacji. Jeżeli jest spotkanie organizowane (...) to każdy może przyjść, z każdej organizacji, również nie będący członkiem. Natomiast jakichś takich zupełnie na 100% wspólnych działań nie mamy, ale to jest właśnie podyktowane tą regionalizacją. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Ta współpraca no nie jest to jakaś mocna strona absolutnie [zanonimizowana nazwa organizacji parasolowej – WN], a w tamtej organizacji to zupełnie nie wiem, nie mam poczucia jak oni sobie radzą z tą współpracą, ale też nie słyszałem, żeby to były jakieś takie... nie słyszałem o jakichś sukcesach wielkich. Jest szkoda, że to tak jest, ale ja myślę też, że to się trochę opiera na finansach, że to nie jest łatwo współpracować na dużych

odległościach, ale jeżeli jest coś, co można, że tak powiem, sprzedać kolejnym.
<18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Brak obecności organizacji polskich w sferze publicznej do pewnego stopnia też jest pochodną miejsca polskiej diaspory na etnicznej „mapie” Szwecji. Zbiorowość polonijna również ilościowo nie zwraca bowiem uwagi otoczenia instytucjonalnego, które premiuje najliczniejsze diaspory. W efekcie organizacje polonijne mają dostęp do mniejszych niż inne stowarzyszenia mniejszościowe zasobów, co ogranicza ich możliwości budowania swojej obecności:

Są nieobecne dlatego, że ta społeczność raz jest procentowo nie aż tak liczna w stosunku do innych. Mimo że może liczyć na dofinansowanie państwa w zakresie chociażby działalności prawniczej, ale to też jest uzależnione od liczby osób, które taką organizację tworzą... <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Istniejące polityki publiczne i praktyki instytucjonalne wydają się oddziaływać w bardzo różny sposób na kondycję polskich organizacji imigranckich w Szwecji. Okazuje się bowiem, że dość sprzyjające warunki tworzone imigrantom w kraju pobytu niekoniecznie przekładają się na ich gotowość do zaangażowania organizacyjnego. Brak pilnej konieczności pełnienia przez polskie stowarzyszenia roli rzeczniczkiej i reprezentowania przed szwedzkimi władzami interesów polskiej diaspory mogły ograniczać również dynamikę działania organizacji polonijnych:

(...) wydaje mi się, że w ogóle polityka szwedzka, władze emigrantów, nie wywołała potrzeby, czy nie wpływała, nie przekładała na potrzebę zwiększenia aktywności organizacyjnej. (...) Tam nie polskich dzielnic, zresztą nie było. (...) Nie było priorytetem zachowanie, czy tworzenie takiej małej Polski na emigracji z powodu bezpieczeństwa czy jakiegось innego. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Dostarczanie przez szwedzkie instytucje usług publicznych, które są skierowane wprost do mieszkańców tego kraju mających tło migracyjne również może sprawiać, że w pewnych obszarach zainteresowanie ofertą organizacji polonijnych jest ograniczone przez dostępność publicznej „konkurencji”:

Z uwagi na to, że Szwecja jakby organizuje i zezwala na naukę języka ojczystego przez pracowników migrujących tutaj w swoich szkołach, no to rodzice wysyłają dzieci do szkół tutaj szwedzkich, mają język polski, więc nie ma potrzeby już, żeby uczyć się języka w jakiejś sobotniej szkole. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

O ile w przeszłości wobec niedostępności polskich treści kulturowych, organizacje polonijne zaspokajały potrzeby diaspory w tym obszarze i cieszyły się jej większym zainteresowaniem, to przemiany szwedzkiej polityki integracyjnej rozpoczęte w latach 70-tych XX wieku sprawiły, że również tutaj pojawiła się publiczna „konkurencja”. Łatwiejszy dostęp do infrastruktury publicznej – np. rozsianych po całym kraju bibliotek lokalnych, sprawił, że rola polskich organizacji imigranckich związana z udostępnianiem polskich książek, prasy czy filmów stopniowo słabła:

(...) ten deficyt [kontaktu z polskimi teściami kulturowymi w latach 60- i 70-tych – WN] być może powodował taki głód polskiego tekstu, książki, kontaktu z Polakami. Natomiast od lat 70., kiedy rząd szwedzki wprowadził nowy model polityki w stosunku do imigrantów, gdzie w bibliotekach publicznych pojawiły się spore zasoby książek



i codziennej prasy. (...) Może ta biblioteka, która znajduje się w budynku OPON-u, która tak bardzo stara się pozyskiwać nowości wydawnicze z Polski i zachęcać do tego, żeby z niej korzystać. Nie jest już takim magnesem dlatego, że jak powiedzieliśmy tutaj wcześniej, książki polskie są w różnych bibliotekach, nawet w bibliotekach lokalnych. (...) także można z tego korzystać wszędzie. Niekoniecznie w tych lokalach organizacji imigracyjnych. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Przemiany zasad i form wspierania działalności organizacyjnej imigrantów w szwedzkim systemie instytucjonalnym miały też znacząco wpłynąć na sytuację lokalową stowarzyszeń polonijnych. Stopniowemu dochodzeniu do *mainstreamingu* polityki integracyjnej towarzyszyło ograniczanie wsparcia dedykowanego organizacjom etnicznym. W efekcie liczba lokali, z których mogły przy dofinansowaniu gminnym korzystać polskie organizacje radykalnie spadła:

[Gminy – WN] udzielały dawniej [wsparcia – WN] finansując wynajem lokali dla organizacji polonijnych. Dla wszystkich organizacji, to nie dotyczyło... my jesteśmy na równi traktowani z innymi organizacjami, więc oni płacili 70% czynszu. Gminy płaciły i wtedy Zrzeszenie miało 14 lokali. W tej chwili ma jeden, bo zniesiono tę subwencję gminną i te lokale wszystkie zostały pozamykane. Zrzeszenie ma jeden lokal. (...) Kongres ma 2 lokale i to tyle. Nie ma lokali. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Część ekspertów biorących udział w badaniu zwracała również uwagę na rosnące wymagania formalne związane z rozliczaniem dotacji MUCF - agencji rządowej dystrybuującej dotacje dla organizacji pozarządowych. Efekt tego trendu ma być dwojaki – po pierwsze, bezpośredni – sformalizowaniu ulega funkcjonowanie polskich organizacji parasolowych oraz zrzeszonych w nich stowarzyszeniach. Po drugie, pośredni – rosnące wymagania formalne mają powstrzymywać osoby zainteresowane prowadzeniem działalności stowarzyszeniowej przed formalizowaniem swoich inicjatyw:

Powiem Panu, że od kilku lat to jest również zabezpieczenie przed kontrolą jakie od czasu do czasu są prowadzone przez ten urząd szwedzki, który dotuje organizacje obcokrajowców i nasze organizacje są zmuszone w tej chwili... właściwie zobligowane, aby każdego roku przeprowadzać swoje roczne zebranie i przysyłać (...) sprawozdanie i protokół z tego zebrania, także mniej więcej mamy kontrolę, co w danym roku każda organizacja robiła, jakie były ich zamierzenia, koszty i tak dalej tych wszystkich projektów. <17_IDI_E_POIE_Szwecja>

Tak jak w tej chwili jak powiesz komuś nowemu, że załóż klub, organizacje, a czemu nie. Ale jak powiesz, że musisz mieć listę członków, musisz robić sprawozdanie ekonomiczne, sprawozdanie z działalności, zebranie roczne musisz mieć, protokół... nie, dziękuję. <7_IDI_E_POIE_Szwecja>

Bardziej odległa w przestrzeni społecznej kategoria determinant kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji dotyczy wpływu czynników związanych z Polską. Po pierwsze, należeć do niej mają przeszłe postawy poszczególnych stowarzyszeń i ich działaczy wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Opisywana we wcześniejszych rozdziałach niniejszego raportu polaryzacja postaw wobec PRL i związane z nią konflikty interpersonalne i środowiskowe mogą znacząco osłabiać funkcjonowanie organizacji polonijnych w Szwecji – ograniczać możliwości współpracy pomiędzy

poszczególnymi stowarzyszeniami, zniechęcać otoczenie społeczne do zaangażowania, a według skrajnych opinii prowadzi nawet do zaniku polonijnej działalności stowarzyszeniowej w niektórych regionach Szwecji:

Organizacje... trudno powiedzieć. Te organizacje są niekiedy naznaczone takim... to jest coś, co pozostało ze starego systemu. I ci ludzie nie chcą nawet mieć z niektórymi do czynienia, bo też pewni członkowie w tych zarządach są jeszcze z tej starej nomenklatury i no oni dokładnie obserwują jak to się działo, że to oni zmieniają po prostu swoje poglądy, dlatego tu organizacje jako takie to tutaj nie istnieją.
<6_IDI_E_POIE_Szwecja>

Po drugie, uzależnienie od zasobów, których polskim organizacjom imigranckim w Szwecji dostarczają instytucje kraju pochodzenia może prowadzić do niestabilności ich aktywności w niektórych obszarach oraz zauważalnie wpływać na obecny w diasporze dyskurs. Wpływ polityki wewnętrznej w Polsce na funkcjonowanie instytucji odpowiedzialnych za politykę polonijną sprawia, że jeden z obszarów zorganizowanej aktywności Polaków w Szwecji – prasa polonijna – jest dość niestabilny. Decyzje o przyznaniu lub nieprzyznaniu przez polskie instytucje dotacji na tego typu cele niejednokrotnie decydują o prowadzeniu lub zaniechaniu działalności medialnej przez część organizacji polonijnych. W dalszej kolejności może to wpływać na dyskurs w diasporze polskiej w Szwecji – niektóre media polonijne mają samocenzurować się w odniesieniu do komentowania sytuacji politycznej w Polsce, aby nie zmniejszać swoich szans na pozyskaniu środków krajowych:

Funkcjonowanie tych polskich pisemek tutaj, ono jest kruche, w momencie, jeżeli to organizacje robią, bo one są uzależnione od dotacji. (...) Raz te pieniądze są, raz nie ma. A z drugiej strony jak już są, to wtedy... no przecież nie można krytykować władz polskich, jeżeli się bierze od nich pieniądze. Już jak gdyby automatycznie są skazane na to, żeby broń Boże coś tam się nie pojawiło, co by... (...) Oni nawet może dzisiaj to samo mówią i znowu są tacy oportunistyczni. Ja ich znam, ja wiem, że oni bardzo często są bardzo krytyczni, ale na użytek organizacji chowają głowę w piach. I żeby załatwić tylko swoje interesy, ale niestety, są uzależnieni od dotacji różnych, Senatu... no to z jednej strony muszą, a z drugiej by nie musieli, bo oni też dostają dotację różne szwedzkie.
<4_IDI_E_POIE_Szwecja>

Po trzecie, analiza narracji zarejestrowanych podczas przeprowadzonych wywiadów wskazuje na istnienie wśród niektórych ekspertów przekonania o wpływie postaw obywatelskich charakterystycznych dla Polski na kondycję polskich organizacji imigranckich w Szwecji. Słabość postaw obywatelskich w Polsce ma przekładać się na relatywnie niską gotowość diaspory do angażowania się w działalność stowarzyszeniową w warunkach migracyjnych:

Znaczy to jest właśnie przykre, że Polacy może tak podobnie jak i w Polsce uważają, że oni się nie będą mieszać, albo to ich nie interesuje, czyli oni niejako jak te inne nacje pchają się i chcą wybierać, chcą działać i tak dalej. I niejako tak Polacy zostawiają to innym. I no nie ma tu jakiegoś... bo też Polacy jako taka mniejszość mogliby mieć kogoś gdzieś tutaj w radzie tej miasta czy coś tam dalej, dalej, ale no nie ma tutaj chęci zaangażowania. Także to Polacy raczej od tego stronią. <6_IDI_E_POIE_Szwecja>



Czynnikiem na styku wpływu kraju pobytu i kraju pochodzenia są relacje pomiędzy Polską a Szwecją. Jeden z ekspertów zwracał uwagę, że była to kwestia, która szczególnie w przeszłości miała wpływać na kondycję polskich organizacji imigranckich. Relatywnie dobre stosunki pomiędzy PRL a Szwecją sprawiały, że mobilność większości ówczesnych emigrantów z Polski miała być dość duża (w porównaniu do innych kierunków emigracji). Polacy mieszkający w Szwecji nie mieli dużych ograniczeń w podróżowaniu do i z Polski. W efekcie ich zainteresowanie organizacjami polonijnymi było mniejsze, ponieważ część swoich potrzeb w obszarze afirmacji kulturowej mogli realizować podróżując do kraju pochodzenia:

Trzeba pamiętać też o tym dystansie, że ten dystans do Polski był zawsze nieduży. Państwo szwedzkie było państwem neutralnym i w związku z tym obywatel tego państwa mógł spokojnie do Polski przyjechać, chyba, że na jakimś indeksie jako działacz polityczny, jeżeli miał, to spokojnie mógł tutaj po kilku latach odwiedzać rodzinę, przyjeżdżać na wakacje, utrzymywać stały kontakt z bliskimi, zapraszać ich do Szwecji. Nie było z tego powodu restrykcji jako państwo, które nawet było przez władze polskie, za czasów Gierka, traktowane jako szczególnie takie uprzywilejowane. <19_IDI_E_POIE_Szwecja>

Niemale znaczenie dla kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji wydają się mieć również czynniki o charakterze globalnym – które wykraczają poza kraje pobytu i pochodzenia imigrantów z Polski. Po pierwsze, mogą to być zmiany technologiczne, które umożliwiają diasporze inaczej niż w przeszłości i bez udziału organizacji polonijnych zaspokajać swoje potrzeby, które kiedyś były domeną polskich stowarzyszeń etnicznych. Rozwój technologii cyfrowych pozwala łatwiej niż w przeszłości sięgać do polskich treści kulturowych czy utrzymywać kontakty z osobami pozostającymi w kraju pochodzenia:

No niewielu ludzi się chce angażować i z tym nigdy nie było łatwo, a teraz jest może jeszcze trudniej, ponieważ dostęp do Polski jest łatwy, wszyscy posiadają kontakty medialne z Polską. One są internetowo, telewizję mają. Praktycznie ogromna większość ma telewizję polską we wszystkich... po prostu mają dekodery. (...) ta potrzeba Polski za granicą jest mniejsza. Bardziej zastępują ją media, które mamy wszyscy dostęp. No wszyscy... 95% albo 97, albo 92, nie wiem, ale mamy dostęp do Polski lepszy. Dawniej to można powiedzieć organizacje zapewniały ten dostęp do polskości, do Polski, do jakichś imprez. Dzisiaj ma się dużo tej Polski na odległość. To są takie telekontakty, ale one są tańsze, lepsze, bardziej to wszystko lepiej widać. <18_IDI_E_POIE_Szwecja>

Po drugie, zmiany na rynku transportowym, szczególnie lotniczym – rozwój oferty nisko kosztowych linii lotniczych, zmieniają doświadczenie migracyjne. Współczesna łatwość podróżowania pomiędzy Szwecją a Polską sprawia, że zainteresowanie ofertą organizacji polonijnych maleje:

(...) główny faktor to jest też taki, że to jest bliskość Polski. Na weekend można sobie do Polski pojechać, więc nie czuć tego oddalenia, może też i nie czuć... Ludzie się niektórzy nie czują... nie czują tego, że wyjechali z Polski, bo oni wciąż mogą utrzymywać już teraz kontakty z rodzinami, z rówieśnikami, loty są tanie, można sobie polecieć do Polski, więc to jest też taki minus. Kiedyś to tak naprawdę ten Bałtyk to był tylko żelazną kurtyną. Jak już się wyjechało, to już się nie przyjeżdżało, a teraz jest już na odwrót. Można sobie

popłynąć promem, pojechać samochodem, polecieć samolotem, więc nie ma takiej alienacji wśród tych młodych ludzi. <5_IDI_E_POIE_Szwecja>

Dzięki większej niż w przeszłości mobilności imigrantów z Polski w Szwecji, która umożliwia swobodne podróżowanie do kraju pochodzenia oraz wspomnianemu wzrostowi dostępności polskich treści kulturowych za pomocą nowoczesnych mediów przeobrażeniu uległy potrzeby współczesnej diaspory. Stawia to przed organizacjami polonijnymi w Szwecji wyzwania dotyczące zdefiniowania swojej roli w otoczeniu społecznym:

Te wcześniejsze no tu byli ludzie, którzy przybyli tutaj, ponieważ oni albo zostali wyrzuceni z kraju, albo nie mieli możliwości powrotu (...) oni musieli stworzyć tu sobie jakoś drugą Polskę, jakąś tam część ojczyzny. Dzisiaj przy takiej mobilności, którą mamy to dzisiaj wsiadam w samolot i lecę do teatru do Gdańska, godzina i tal dalej. Czyli dzisiaj oni nawet nie potrzebują tego tworzyć, ponieważ no to jest jakby przy tych mediach, które mamy, mają wszystko w domu. Teoretycznie, ponieważ nie mają tego wspólnego, nie mają tych relacji międzyludzkich w tym sensie, że to inne to jest tylko wirtualne, albo też realne jest wtedy, kiedy wsiadam w samolot i jadę tam, jeśli mam taką potrzebę. Kiedyś jak miałem taką potrzebę to musieli oni wspólnie tu zrobić jakąś akademię itd., żeby uczcić coś, albo żeby to co uczcić, bo oni się czuli się Polakami, żeby uczcili np. ten dzień zwycięstwa czy coś. Dzisiaj no nie ma takich w tej młodej emigracji, nie ma takiej potrzeby. <6_IDI_E_POIE_Szwecja>

VI. Podsumowanie

Przeprowadzone analizy wyników badań terenowych pozwalają na sformułowanie pewnych wniosków dotyczących percepcji kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji w ich otoczeniu społecznym, jak i czynników mogących na ich sytuację. Do badania włączeni zostali eksperci o zróżnicowanym profilu, na który składały: rola zawodowa, stopień zaangażowania w działalność organizacji polonijnych, lokalizacja czy długość doświadczenia.

Zidentyfikowanie determinanty kondycji polskich organizacji imigranckich w Szwecji można uporządkować odnosząc je do modelu eksplanacyjnego testowanemu empirycznie w projekcie (Nowak, Nowosielski 2016). W założeniach wspomnianego modelu stan organizacji determinują czynniki należące do czterech kategorii: charakterystyki procesu migracyjnego oraz danej zbiorowości imigranckiej, charakterystyki kraju i społeczeństwa pochodzenia oraz pobytu, oraz relacji bilateralnych między tymi państwami. Rozpoczynając od pierwszej kategorii czynników – charakterystyki procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej w Szwecji. Po pierwsze, faktorem należącym do tej kategorii są z pewnością podziały klasowe pomiędzy środowiskami i organizacjami polonijnymi definiującymi się jako „inteligentne” i mającymi wywodzić się z „politycznych” fal migracyjnych napływających z Polski do Szwecji przed 1989 rokiem a przedstawicielami poakcesyjnej migracji ekonomicznej. Wpływ tego czynnika na kondycję organizacji polonijnych nie jest jednak jednoznaczny. Z jednej strony, bywał przedstawiany przez ekspertów jako kwestia zróżnicowania kapitału kulturowego i będącego jego pochodną zbyt

małego zaangażowana najnowszych imigrantów z Polski w funkcjonowanie polskich organizacji etnicznych. Z drugiej strony, stowarzyszenia o dłuższej historii funkcjonowania, tworzone i prowadzone głównie przez osoby przybyłe do Szwecji przed 1989 rokiem bywały postrzegane jako zamknięte na osoby przybyłe z najnowszą falą migracyjną czy wręcz stosujące pewne praktyki wykluczające wobec migrantów poakcesyjnych podejmujących próby zaangażowania się w ich działanie. Wiedzy o kolejnych czynnikach dotyczących charakterystyki procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej dostarcza spojrzenie na historyczne przemiany organizacji polonijnych w Szwecji. Po drugie, faktorem, który ujawnia spojrzenie w przeszłość jest zaangażowanie polityczne i stosunek do kraju pochodzenia. W przeszłości krytyczny stosunek wobec PRL (również związany z doświadczeniem uchodźstwa politycznego) miał skutkować relatywnie dużym zainteresowaniem przynależnością i aktywnością stowarzyszeniową w pewnych środowiskach diaspory polskiej oraz intensywną działalnością organizacji. Jednocześnie postawy wobec PRL, były i wciąż są czynnikiem różnicującym, czy wręcz antagonizującym środowiska polonijne, co widać we wzajemnym funkcjonowaniu obecnych w Szwecji polonijnych organizacji parasolowych. Zróżnicowany stosunek do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz napięcia będące pochodną tego zróżnicowania ostatecznie ostatnich dekadach raczej negatywnie wpływały na kondycję stowarzyszeń polonijnych. Po trzecie, obok wymiaru historycznego, również postawy wobec obecnej sytuacji na polskiej wewnętrznej scenie politycznej mogą być czynnikiem wpływającym na kondycję polskich organizacji imigranckich w Szwecji. Charakter tego wpływu może być różny – od aktywizującego dotychczasowe lub tworzącego nowe stowarzyszenia dzięki współpracy osób o podobnych sympatiach politycznych, po generowanie konfliktów w większych i bardziej zróżnicowanych wewnętrznie organizacjach, które cechuje wielość (niekoniecznie zgodnych) postaw wobec współczesnej sytuacji politycznej w Polsce.

Charakterystyka kraju i społeczeństwa pochodzenia równie należy do kategorii czynników wpływających na kondycję badanych polskich organizacji imigranckich, które zostały zidentyfikowane podczas przeprowadzonych analiz. Obok wspomnianej już (bo charakteryzującej także diasporę szwedzką) polaryzacji postaw wobec PRL i związanych z nią konfliktów interpersonalnych i środowiskowych mogących znacząco osłabiać funkcjonowanie organizacji polonijnych w Szwecji (ograniczać możliwości współpracy pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami i zniechęcać otoczenie społeczne do zaangażowania) należy wspomnieć o wysokiej zależności organizacji polonijnych od zasobów będących w dyspozycji polskich instytucji. Dotyczyć to ma części aktywności podejmowanych przez polskie stowarzyszenia etniczne w Szwecji (tych, które nie są obecnie dofinansowywane przez państwo szwedzkie) jak na przykład prowadzenie mediów polonijnych. W efekcie ich działalność w tym obszarze może być niestabilna i podporządkowana utrzymywaniu poprawnych relacji z poszczególnymi polskimi instytucjami. Ponadto, eksperci dostrzegali również wpływ słabości postaw obywatelskich w Polsce na relatywnie niską gotowość diaspory do angażowania się w działalność stowarzyszeniową w warunkach migracyjnych.

Czynniki mieszczące się w kategorii charakterystyki kraju i społeczeństwa pobytu również wydają się oddziaływać na polskie organizacje imigranckie. Po pierwsze,

charakterystyka geograficzna Szwecji – kraju o dużych odległościach między ośrodkami miejskimi oraz dość niskiej gęstości zaludnienia, ma utrudniać współpracę pomiędzy stowarzyszeniami polonijnymi zlokalizowanymi w różnych częściach oraz współdzielenie przez nie zasobów. Po drugie, w świetle zarejestrowanych narracji instytucje szwedzkie traktują diasporę polską w tym kraju jako niewymagającą w porównaniu do innych grup mniejszościowych relatywnie niewielkiej uwagi (Polacy w Szwecji są postrzegani jako w relatywnie małym stopniu doświadczający problemów społecznych oraz dość dobrze zintegrowani ekonomicznie). Co za tym idzie, również organizacje polonijne nie wzbudzają większego zainteresowania instytucji szwedzkich, które wiązałoby się, na przykład, z dostępem stowarzyszeń do większych zasobów. Po trzecie, polityki publiczne przyjazne osobom z tłem migracyjnym wdrażane w Szwecji od lat 70-tych XX wieku skutkują brakiem potrzeby mobilizacji w celu realizacji interesów własnej grupy etnicznej oraz dzięki dość bogatej ofercie usług publicznych (dostęp do treści kulturowych, edukacja dzięki w języku kraju pochodzenia) tworzą swoistą konkurencję dla oferty organizacji polonijnych. Obniża to zainteresowanie diasporę polskiej działalności stowarzyszeń polonijnych, tym bardziej jeśli nie potrafią one znaleźć dla siebie niszy wobec wspomnianej publicznej konkurencji. Po czwarte, przemiany w polityce integracyjnej – mainstreaming i wzrost wymagań dotyczących sprawozdawczości stowarzyszeń korzystających z dotacji publicznych, wpływają na funkcjonowanie organizacji polonijnych. Skutkować to ma ograniczeniem dostępnych im zasobów (w tym co najbardziej widoczne – lokali) oraz formalizacją ich funkcjonowania (która ma również zniechęcać aktywistów do formalnego osadzania nowych inicjatyw).

Relacje bilateralne pomiędzy krajem pobytu i pochodzenia wydają się wpływać na stan polskich organizacji imigranckich w Szwecji w niewielkim stopniu. Ten wpływ był prawdopodobnie większy w przeszłości, gdy dość dobre stosunki pomiędzy PRL a Szwecją sprawiały, że mobilność większości ówczesnych emigrantów z Polski miała być relatywnie duża. Wielu Polaków mieszkających w Szwecji nie miało znaczących ograniczeń w podróżowaniu do i z Polski i w ten sposób zaspokajało swoje potrzeby w obszarze afirmacji kulturowej, a w efekcie ich zainteresowanie organizacjami polonijnymi było mniejsze.

Natomiast wymykają się zaproponowanemu modelowi czynniki, które mają charakter bardziej globalny. Po pierwsze, mogą to być zmiany technologiczne, które umożliwiają diasporze inaczej niż w przeszłości i bez udziału organizacji polonijnych zaspokajać swoje potrzeby będące w przeszłości domeną polskich stowarzyszeń etnicznych. Rozwój technologii informatycznych pozwala współcześnie łatwiej sięgać do polskich treści kulturowych czy utrzymywać kontakty z osobami pozostającymi w Polsce. Po drugie, rozwój oferty niskokosztowych linii lotniczych zmienia doświadczenie migracyjne – łatwość podróżowania pomiędzy Szwecją a Polską jest znacznie większa niż jeszcze dwie dekady temu. W efekcie wpływu tych dwóch czynników o charakterze globalnym zainteresowanie ofertą organizacji polonijnych, które nie zredefiniowały swojej roli w nowych warunkach, maleje.

Ponadto, należy zwrócić uwagę na czynniki wewnętrzne, które mogą decydować o kondycji organizacji imigranckich. Najsilniej obecne w analizowanych narracjach były kwestie związane z liderami – wiodącymi działaczami, organizacji polonijnych

w Szwecji. Niska fluktuacja osób pełniących role zarządcze, ich rosnąca średnia wieku, niewystarczająca gotowość do zaistnienia w sferze publicznej oraz niewystarczająca zdolność do adaptacji do nowych warunków w polu organizacyjnym polskich stowarzyszeń etnicznych w Szwecji mają negatywnie rzutować na kondycję poszczególnych organizacji (ich aktywność, zdolność do pozyskiwania środków ze szwedzkiego systemu instytucjonalnego oraz zdolność do reprezentowania diaspory wobec instytucji kraju pobytu).

VII. Literatura

Kongres Polaków w Szwecji (2018), Film "Luter i rewolucja protestancka", pobrano z: <https://www.polskakongressen.org/film-luter-i-rewolucja-protestancka/>

Nowak, W., (2019), Polskie organizacje imigranckie w Szwecji – raport z badania przedstawicieli instytucji, Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Nowak, W., Nowosielski M. (2016). „Zarys uwarunkowań funkcjonowania organizacji imigranckich - Propozycja modelu wyjaśniającego”. *Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny* 42 (3 (161)): 31–52.

Nowosielski, M., & Nowak, W. (2017). „Nowa polityka polonijna” —obszar tworzenia wspólnoty czy przestrzeń gry interesów?. *Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje*, (37 (2)), 73-89.

Nowak, W., & Nowosielski, M. (2019). Leadership struggles and challenges for diaspora policies: a case study of the Polish institutional system. *Innovation: The European Journal of Social Science Research*, 1-18.

Nowakowski, T. (2018), Fatalne konsekwencje "wstawania z kolan". *Górczyński musi odejść!*, *Nowa Gazeta Polska*, nr 7 (414).

Poohl, D., Leman, J. (2017), Fler aktiviteter än någonsin - Så blev 2016 nazisternas rekordår, *Expo*, pobrano z: <https://expo.se/2017/05/fler-aktiviteter-%C3%A4n-n%C3%A5gonsin-s%C3%A5-blev-2016-nazisternas-rekord%C3%A5r>

Prezydium Kongresu Polaków w Szwecji (2018), Odpowiedź na artykuł NGP, pobrano z: <https://www.polskakongressen.org/odpowiedz-na-artykul-ngp/#more-3385>

Rodriguez-Fraticelli, C., Sanabria, C., Tirado, A. (1991), 'Puerto Rican non-profit organisations in New York City', w H.E. Gallegos, M. O'Neill (red), *Hispanics in the Non-Profit Sector*, New York: The Foundation Center.

Löwenmark S. (2017), MUCF misslyckas med antirasismprojekt, *Smedjan*, Pobrano z: <https://timbro.se/smedjan/mucf-misslyckas-med-antirasismprojekt/>